A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

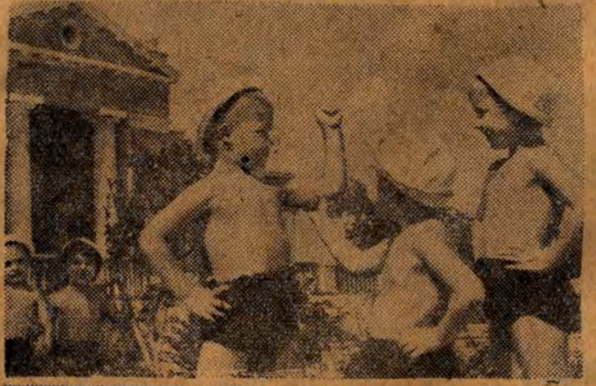
ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 148 — ROK VII | ŁÓDŹ, CZWARTEK 31 MAJA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Pod troskliwą opieką Partii i Rządu

Radosne jest życie młodego pokolenia w ZSRR i krajach demokracji ludowej

U nas



Dzieci radzieckie wypoczywają w sanatorium w Mordakianach (Azerbejdżańska SRR).



Żłobek dla dzieci robotniczych w ZPDz. im. Ofiar 10 Września w Łodzi.

... i u nich



Tak żyją dzieci bezrobotnych mieszkańców Genui — (Włochy).

Zbliża się 1 czerwca — Międzynarodowy Dzień Dziecka. W ZSRR i krajach demokracji ludowej dzień ten będzie przeglądem dorobku w walce o zapewnienie młodemu pokoleniu wszechstronnej i wzorowej opieki — szczęśliwej i radosnej przyszłości.

ZWIĄZEK RADZIECKI

MOSKWA (PAP). — W Związku Radzieckim przeznacza się znaczne fundusze na organizację wczasów letnich dla dzieci. Dzięki temu w r. b. **ponad 5 milionów dzieci spędzi wakacje w uzdrowiskach.** Młodzież szkolna wyjedzie na wypoczynkowe obozy pionierskie, które znajdują się w najpiękniejszych miejscowościach Związku Radzieckiego. Obecnie istnieje w ZSRR ponad 6 tysięcy takich obozów.

* * *

W szkołach powszechnych i średnich UKRAIŃSKIEJ SRR uczy się obecnie około 6,5 miliona dzieci, tj. znacznie więcej niż przed wojną. W r. b. otwarte zostaną 732 nowe szkoły.

Z każdym rokiem rozszerza się sieć dziecięcych instytucji pozaszkolnych. **W Republice Ukraińskiej czynnych jest 2.500 dziecińców. 1.500 poradni dla matki i dziecka, ponad 5.000 kołchozowych domów położniczych.**

* * *

W r. b. zbuduje się w MOSKWIE 85 nowych żłobków i ogródków dziecięcych. Ponadto zorganizuje się 25 żłobków w nowobudujących się blokach mieszkaniowych. Dziecińce i żłobki są rozmieszczone blisko miejsca pracy rodziców. W każdym dziecińcu znajdzie opiekę od 100 do 125 dzieci.

* * *

O wielkim rozwoju szkolnictwa w ZSRR świadczą m. in. ogromne nakłady podręczników szkolnych. W KAZACHSKIEJ SRR ukaże się w r. b. 3.380.000 podręczników szkolnych. Podręczniki te wydawane są w języku rosyjskim i kazachskim.

WĘGRY

BUDAPESZT (PAP). — Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej wydało dekret o powszechnym obowiązku nauczania. Na mocy tego dekretu każde dziecko po osiągnięciu 6 roku życia obowiązane jest uczęszczać do szkoły. Nauka jest bezpłatna.

Językiem wykładowym w szkołach powszechnych jest język węgierski. Jednakże w miastach i wsiach, gdzie do szkoły uczęszcza nie mniej niż 15 proc. dzieci, których językiem ojczystym nie jest węgierski, dekret przewiduje nauczanie tych dzieci w ich ojczystej mowie.

CZECHOSŁOWACJA

PRAGA (PAP). — W r. b. w obozach pionierskich i domach wypoczynkowych spędzi wakacje ponad 232.000 dzieci robotników Czechosłowacji. Dla dzieci, które nie będą mogły wyjechać na obozy letnie, organizowane są domy wypoczynkowe w okolicach podmiejskich.

BUŁGARIA

SOFIA (PAP). — Społeczeństwo bułgarskie przygotowuje się do uczczenia Międzynarodowego Dnia Dziecka. W związku z tym w Sofii utworzona została komisja, której zadaniem będzie zorganizowanie w całym kraju uroczystych obchodów.

Minister Ochrony Zdrowia, dr. Kolarow, w artykule opublikowanym na łamach dziennika „Otieczestwien Front" stwierdza, że rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej poświęca wiele uwagi ochronie zdrowia dzieci. We wszystkich szpitalach okręgowych oraz w większości szpitali powiatowych i miejskich utworzono oddziały dziecięce. W okresie powojennym liczba klinik położniczych zwiększyła się 20-krotnie, a liczba łóżek w tych klinikach — 25-krotnie.

Plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

W dniu 2 czerwca br., o godz. 10 rano, w sali CRZZ, przy ul. Kopernika 36-40, odbędzie się rozszerzone, plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W III rocznicę układu między Polską i Bułgarią

Depesza min. Minczo Neiczewa do tow. St. Skrzeszewskiego

WARSZAWA (PAP). — Z okazji III rocznicy podpisania między Polską i Bułgarią układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, minister spraw zagranicznych Bułgarii dr Minczo Neiczew przesłał do ministra spraw zagranicznych RP dr Stanisława Skrzeszewskiego depeszę następującej treści:

„Z okazji III rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Republiką Ludową Bułgarii i Rzeczpospolitą Polską przesyłam Wam i przez Was bratniemu narodowi polskiemu najgorętsze pozdrowienia.

Braterska przyjaźń między naszymi dwoma narodami wzmacnia coraz bardziej światowy obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, na czele którego stoi potężny i niezwyciężony Związek Radziecki".

DR MINCZO NEICZEW
MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH
LUDOWEJ REPUBLIKI BUŁGARII.

Nowi ministrowie RP

WARSZAWA (PAP). Prezydent RP mianował na wniosek prezesa **Rady Ministrów, ministrem Państwowych** Gospodarstw Rolnych Hilarego Chełchowskiego wiceprezesa Rady Ministrów.

* * *

Prezydent RP mianował na wniosek prezesa Rady Ministrów, ministrem Drobnego Przemysłu i Rzemiosła Adama Żebrowskiego, dotychczasowego prezesa Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości.

* * *

Prezydent RP mianował Stanisława Mileckiego dotychczasowego II sekretarza Komitetu Warszawskiego PZPR podsekretarzem stanu w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego.

* * *

Prezes Rady Ministrów mianował Antoniego Mierzwińskiego dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego — prezesem Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji.

Z południa na północ

Wody podziemnej Wołgi płyną przeciwko prądowi rzeki

MOSKWA (PAP). — Rozwiązując niezwykle skomplikowane zagadnienie związane z budownictwem hydroenergetycznym w ZSRR, uczeni radzieccy dokonali wielu niezwykle ciekawych odkryć. Charakterystyczną cechą tych odkryć jest to, że są one wynikiem ścisłej współpracy nauki i praktyki, wynikiem badań przeprowadzonych na niespotykaną dotychczas w historii skalę.

A oto co mówi o niezwykłych odkryciach wybitny radziecki geolog, prof. Szackij:

Przy opracowywaniu map wód podskórnych na terenach budowy Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej stwierdzono, że wody podskórne pod korytem Wołgi płyną przeciwko prądowi rzeki. W ten sposób odkryty został nowy, nieznany dawniej strumień głębinowy — **podziemna Wołga płynąca z południa na północ.**

Na trasie przyszłego Kanału Stalingradzkiego natrafiono pod powierzchnią ziemi także na znaczne pokłady soli.

Czynem poparła klasa robotnicza swój udział w Narodowym Plebiscycie

Miliony złotych przysporzyły państwu „Warty Pokoju"

WARSZAWA (PAP). — W wielkich dniach Narodowego Plebiscytu Pokoju klasa robotnicza ofiarną, wytężoną pracą podkreśliła swe zrozumienie istoty Apelu Światowej Rady Pokoju. W tysiącach zakładów pracy, przy warsztatach i na budowach zatknięto błękitne proporczyki — znak „Wart Pokoju". Ambicją każdej załogi było dać w tych dniach ponadplanową produkcję, wygospodarować nowe tysiące złotych.

Woj. KRAKOWSKIE melduje, że „Warty Pokoju" pełniło ponad 18.000 osób. **Wartość dodatkowej produkcji wynosi przeszło 5.412.000 zł.** Na ŚLĄSKU do „Wart" stanęło tysiące górników, hutników, metalowców. 44.000 osób zaciągnęło „Warty" i dało setki tysięcy złotych oszczędności — donosi ŁÓDŹ. W STOLICY ok. 15.000 ludzi pracy, uczestniczących w „Wartach" dało ponadplanową produkcję wartości **przeszło 2 miln. zł.**

Częstokroć pełne załogi zakładów podejmowały krótkoterminowe dodatkowe zobowiązania produkcyjne. W kopalni „Kleofas" „Warty" zaciągnęło 522 górników. Wszyscy oni dawali codziennie setki ton ponadplanowego węgla. Wielu z górników osiągało bardzo poważne sukcesy. **Rębacz chodnikowy, Rudolf Szmidt, pełniąc „Wartę", wykonywał ponad 300 proc. normy.** W kopalni im. Pstrowskiego na czołowe miejsce wśród realizujących zobowiązania plebiscytowe wysunął się wybitny przodownik pracy, **Julian Wójcik,** który przekroczył 400 proc. normy.

Hutnicy śląscy przywitali Plebiscyt Pokoju nowymi rekordowymi wytopami stali. W trzech tylko hutach „Florian", „Batory" i „Zygmunt" — Narodowy Plebiscyt Pokoju uczciło czynem produkcyjnym około 900 hutników. Nienotowaną dotychczas w tej dziedzinie pracy wydajność uzyskał rozbijacz surówki w hucie „Florian" — Robert Salbert, przekraczając normę o 182 proc. Trzy zespoły stalownicze huty „Batory" dały w czasie „Wart Pokoju" 36 ton dodatkowej, wysokogatunkowej stali. **W hucie „Zygmunt", podczas wielkiego Plebiscytu, trzykrotnie bito rekordy w szybkościowym wytopie stali.** Najlepszy wynik osiągnął Paweł Bezia, który przeprowadził wytop w ciągu 3 godzin i 30 minut.

W nastroju entuzjazmu i radości pełnili „Warty" robotnicy budowlani stolicy. Budowniczowie MDM codziennie podnosili wyniki, aż osiągnęli wzrost wydajności pracy o 20 proc. Świetny sukces uzyskała brygada murarska Franciszka Lewandowskiego, która podniosła wyrobienie normy z 245 proc. na 270 proc.

Włókniarze i odzieżowcy za punkt honoru postawili sobie w czasie Narodowego Plebiscytu Pokoju dać dziesiątki tysięcy metrów tkanin ponad plan, wygospodarować wiele materiałów i surowców.

W przemyśle chemicznym na czoło załóg realizujących zobowiązania podjęte dla uczczenia Plebiscytu, wysunęli się robotnicy Zakładów Przemysłu Azotowego w MOŚCICACH. Ich praca przyniosła gospodarce narodowej **przeszło 2,5 miln. zł. oszczędności.**

Hasłem robotników portu w GDYNI było: „Utrwalimy pokój przez przyspieszenie realizacji zadań Planu 6-letniego". W czasie „Wart Pokoju" przeładowali oni metodą szybkościową 64 statki, a wydajność pracy na dźwigach wzrosła o 10 proc. W stoczni gdyńskiej im. Komuny Paryskiej przyspieszono remonty wielu jednostek morskich.

O podobnych sukcesach napływają meldunki z wielu innych ośrodków przemysłowych całego kraju. **Meldunki te świadczą, że masy pracujące Polski nierozłącznie wiążą walkę o pokój z walką o przedterminowe wykonanie planów gospodarczych.**

W dniu 1 czerwca

minister oświaty wygłosi przemówienie radiowe

WARSZAWA (PAP). — Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka minister oświaty Witold Jarosiński wygłosi przez radio w dniu 1 czerwca br. okolicznościowe przemówienie. W celu umożliwienia dzieciom i młodzieży szkolnej wysłuchania tego przemówienia, w szkołach nastąpi przerwa w nauce, podczas której uczniowie zbiorą się przy głośnikach radiowych w świetlicach.

POZDROWIENIA dla narodu bułgarskiego

WARSZAWA (PAP). Z okazji III rocznicy podpisania przez Polskę i Bułgarię układu przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej Komitet Słowiański w Polsce przesłał Komitetowi Słowiańskiemu w Bułgarii oraz całemu narodowi bułgarskiemu, najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w walce o pokój i socjalizm.

Wzmóc walkę o wykonanie zadań drugiego roku 6-latki

Na apel tkaczy z ZPB im. Szymańskiego do współzawodnictwa o średnie 100-procentowe wykonanie baz produkcyjnych przystąpiły wszystkie zakłady przemysłu bawełnianego. Ogółem 1.428 zespołów liczących przeszło 18 tys. tkaczy, majstrów i pomagaczek stanęło do walki o lepsze wyniki, o poprawę wydajności pracy.

W halach produkcyjnych wywieszone zostały tablice informacyjne, pozwalające tkaczom i tkaczkom, nawet przy często zmieniającym się asortymencie, na stałe orientowanie się w codziennych zadaniach produkcyjnych. Plany doprowadzono do poszczególnych zespołów, każda partia jest informowana o osiąganych przez nią wynikach. Wprowadzono codzienną kontrolę wykonania planów, która pozwoliła na ścisłe stwierdzenie przyczyn ich niewykonywania.

Wyniki tej akcji nie dały na siebie długo czekać, stały się widoczne już po miesiącu, a z biegiem czasu osiągnięto coraz to lepsze rezultaty.

W porównaniu ze styczniem br., w kwietniu wydajność pracy w tkalniach przemysłu bawełnianego wzrosła przeciętnie o 8 proc. Najlepsze wyniki osiągnęły — ZPB im. Róży Luksemburg (wykonanie baz w I kwartale br. wzrosło tam w porównaniu z listopadem 1950 r. o 13,9 proc.), Zakłady im. Dubois, Bytomskiej, Rewolucji 1905 r.

Wzrost wydajności przyniósł naturalnie odpowiednie podniesienie się zarobków pracowniczych.

Podwyższenie wydajności pracy w tkalniach o 8 proc. — to osiągnięcie niewątpliwie poważne, ale nie wyczerpuje ono wszystkich możliwości, jakie jeszcze istnieją na tym odcinku, jakie konieczne są do stałej realizacji miesięcznych i kwartalnych planów produkcyjnych przez cały przemysł bawełniany, do wykonania zadań drugiego roku Planu 6-letniego.

Nasz przemysł bawełniany ma jeszcze wiele do zrobienia na polu wzrostu wydajności pracy. W dalszym ciągu bowiem zbyt duży procent robotników nie wykonuje swych baz. Świadczy o tym najlepiej niewykonywanie planów produkcyjnych przede wszystkim w tkalniach takich zakładów, jak ZPB im. Stalina, Liebknechta, Armii Ludowej, ZPB w Pabianicach, Ozorkowie i Zduńskiej Woli.

Dlatego też konieczne jest dalsze rozwijanie współzawodnictwa o 100 procentowe wykonanie baz, usprawnienie szkolenia, wyuczenie nie tylko młodych, lecz i starszych tkaczy najwłaściwszych, najbardziej racjonalnych sposobów pracy, pełne wykorzystanie doświadczeń czołowych przodowników.

Uchwała Biura Organizacyjnego KC stwierdziła m. in. że „pracę administracji przemysłowej zarówno w Centralnym Zarządzie, jak na poszczególnych zakładach cechuje konserwatyzm, rutyna i schorzenia biurokratyczne, w postaci braku inicjatywy..."

W sposób szczególnie jaskrawy uwidacznia się to właśnie na odcinku upowszechniania lepszych przodujących metod pracy wśród robotników, majstrów i personelu technicznego.

Zadania, jakie stawia przed przemysłem bawełnianym Plan 6-letni są bardzo poważne, a wykonanie ich uwarunkowane jest przede wszystkim stałym wzrostem wydajności pracy.

Dlatego też muszą zostać bezwzględnie przełamane wszystkie opory i przeszkody hamujące dalszy i stały wzrost wydajności pracy. Administracje, organizacje związkowe i Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego muszą w pełni wykorzystywać i upowszechniać dorobek wymiany doświadczeń przodujących tkaczy i majstrów, przystąpić do na szeroką skalę zakrojonej akcji doszkalania systemem inż. Kowalewa.

Stanowi to podstawowy warunek podniesienia wydajności pracy i łącznie ze współzawodnictwem o 100 procentowe wykonanie baz przyczyni się walnie do szybszego wykonania planów, do pełnej realizacji zadań drugiego roku Planu 6-letniego.

Radziecka tynkownica zastosowana w budownictwie mieszkaniowym

WARSZAWA (PAP). — W Warszawie, na budowie osiedla Muranów, odbyła się próba tynkowania mechanicznego przy pomocy urządzeń radzieckich, po raz pierwszy zastosowanych do tynkowania izb mieszkalnych.

Próba dała doskonałe rezultaty. **W ciągu 23 minut czołowy brygadzista tynkarski Eugeniusz Witczak otynkował zwykłą izbę mieszkalną.** Stosując pracę ręczną trzeba byłoby zatrudnić przy tej izbie dwu tynkarzy przez dwa dni.

Radziecka tynkownica, która oddaje ogromne usługi przy tynkowaniu wielkich powierzchni ścian hal fabrycznych, przystosowana przez Zdzisława Dykerta, inspektora mechanizacji ZBW — 2, do tynkowania mniejszych pomieszczeń, poważnie przyspieszy oddawanie do użytku nowych domów

Dziś 31 bm. o godzinie 17
w sali teatralnej ORZZ, ul. Traugutta 18
odbędzie się
NARADA REDAKTORÓW GAZETEK ŚCIENNYCH
z udziałem kierowników świetlic i referentów kulturalno - oświatowych z zakładów pracy i świetlic m. Łodzi.

Narada poświęcona jest ocenie gazetek ściennych, zebranych na wystawie.

Na zakończenie wyświetlony będzie film radziecki pt. **„Wiosna w Sakenie".**

Poseł RP w Budapeszcie złożył listy uwierzytelniające

BUDAPESZT (PAP). — Nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny RP w Budapeszcie — dr Henryk Minc złożył w dniu 30 maja br. przewodniczącemu Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej — Sandor Ronai swe listy uwierzytelniające.

Zgon wybitnego kompozytora czechosłowackiego J. Forstera

PRAGA (PAP). — W dniu 29 bm. zmarł w miejscowości Novy Vestec (Czechy) w wieku lat 92 znakomity kompozytor czeski J. Forster.

Sianokosy rozpoczęte

WARSZAWA (PAP). — Dzięki sprzyjającej pogodzie i wczesnemu przygotowaniu sprzętu kośnego chłopi Opolszczyzny rozpoczęli już sianokosy.

W pozostałych częściach kraju, gdzie sianokosy rozpoczną się w pierwszej połowie czerwca, trwają jeszcze przygotowania do terminowego i racjonalnego sprzętu siana.

Wiele POM użyje w tym roku po raz pierwszy **specjalne wysokodajne kosiarki traktorowe produkcji radzieckiej oraz mechaniczne roztrząsacze i spychacze do siana, produkcji czeskiej.**

Uczmy nasze dzieci kochać ojczyznę!

Nowe zadania ruchu łączności fabryk ze wsią

Jednym z podstawowych ogniw zacieśniania sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz umocnienia frontu narodowego w walce o pokój i socjalistyczne przeobrażenie wsi jest ruch łączności fabryk ze wsią. Ostatnia uchwała Biura Organizacyjnego KC naszej Partii w sprawie ruchu łączności fabryk ze wsią wytycza zadania dalszego rozwoju i umocnienia tego ruchu.

Ruch łączności posiada poważne osiągnięcia. W całym kraju działa dziś już ponad 3.000 ekip robotniczych. Ekipy te przyszły wsi z poważną pomocą techniczną, przyczyniły się do rozwoju działalności kulturalno - oświatowej na wsi oraz podniesienia świadomości politycznej pracujących chłopów.

Brakiem dotychczasowej pracy ekip łączności fabryk ze wsią było to, że praca polityczno - uświadamiająca za mało jeszcze zajmowała miejsca w całokształcie działalności ekip, które przede wszystkim niosły wsi pomoc techniczno - remontową i kulturalno - artystyczną.

Przezwyciężenie tych błędów i niedociągnięć — to rzecz jasna pierwszy i podstawowy warunek ulepszenia pracy ekip łączności.

Najważniejszym jednak zadaniem, jakie stoi obecnie przed ekipami łączności, jest podniesienie na wyższy poziom pracy masowo - politycznej, pracy uświadamiającej. Przekonywanie o słuszności linii naszej partii, wskazywanie pomocy jaką niesie rząd i klasa robotnicza chłopom pracującym, wyjaśnianie perspektyw, jakie otwiera budowa socjalizmu przed małorolnym i średniorolnym chłopem — oto podstawowy obowiązek ekip łączności.

Wyjeżdżające w teren ekipy powinny poprzez indywidualne rozmowy, dyskusje itp. zapoznawać chłopów z najważniejszymi rozporządzeniami i dekretami rządu w sprawach dotyczących gospodarki wiejskiej, wyjaśniać treść polityczną tych rozporządzeń, szczególnie zaś w zagadnieniach w danej chwili aktualnych, jak np. kontraktacja, siewy, przydział kredytów, nawozy, zbyt i zaopatrzenie wsi itp. W parze z tym musi iść uświadomienie chłopów o sytuacji międzynarodowej.

Ekipy łączności fabryk ze wsią winny przejawiać w większym niż dotychczas stopniu troskę o rozwijanie aktywności chłopów w dziedzinie kontroli społecznej, w radach narodowych, gminnych spółdzielniach. Jak również troskę o niesienie pomocy mało i średniorolnym chłopom w przezwyciężaniu ich trudności i kłopotów gospodarczych.

W spółdzielniach produkcyjnych poza pracą polityczno - wychowawczą podstawowym zadaniem ekip jest skupienie uwagi i wysiłku na gospodarczym i organizacyjnym umocnieniu spółdzielni. Co to oznacza? Chodzi przede wszystkim o pomoc ze strony ekip organizacji partyjnej i zarządowi spółdzielni w realizacji zasad statutu. Ekipa wyjeżdżająca do spółdzielni winna poprzez pracę uświadamiającą wpłynąć, by nikt nie ociągał się z wniesieniem wkładu członkowskiego.

Niezwykle ważne jest, by ekipy działające na terenie spółdzielni produkcyjnych więcej uwagi poświęcały pracy uświadamiającej wśród chłopów pozostających jeszcze poza spółdzielnią, by przyczyniły się do zacieśnienia więzi między spółdzielnią a resztą wsi.

Uchwała Biura Organizacyjnego precyzuje naszą politykę utrwalania sojuszu robotniczo - chłopskiego w następujących słowach:

„Cała działalność ekip łączności winna zmierzać do umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego — podstawy siły Polski Ludowej.

Ekipy łączności wniosą swój wkład w realizację tego zadania, jeśli działalność ich zmierzać będzie do uaktywnienia biedoty, do związania średniorolnych chłopów z klasą robotniczą i biedotą wiejską przy równoczesnej izolacji politycznej kułactwa.

„Szczególnie ważnym zadaniem aktywu partyjnego ekip łączności jest okazywanie pomocy chłopom pracującym w ich stosunkach z urzędami państwowymi, udzielanie im porad, w jaki sposób i dokąd winni się zwracać ze swymi sprawami, podaniami, uzasadnionymi skargami czy postulatami. Ta pomoc i opieka aktywu partyjnego ekip łączności może być szczególnie cenną zwłaszcza w zwalczaniu dość częstych jeszcze objawów bezdusznego i biurokratycznego traktowania potrzeb ludności chłopskiej przez niektóre ogniwa aparatu państwowego, nie stojące na wysokości zadań, stawianych im przez partię i władzę ludową".

Energicznie i natychmiast interweniować w wypadkach naruszania praworządności ludowej przez poszczególnych biurokratów oraz we wszystkich wypadkach wykorzystywania nieświadomości mas biednego i średniego chłopstwa przez wrogie, kułackie i spekulacyjne elementy, demaskować i zwalczać wszelkie formy wyzysku, dywersji gospodarczej, kumoterstwa — oto pole działania dla ekip łączności.

Nowe i bardziej odpowiedzialne zadania ekip łączności wymagają poważnego wzmocnienia organizacyjnego ekip. Toteż uchwała Biura Organizacyjnego zaleca, by ekipy łączności organizowały tylko te zakłady pracy, które mają dostatecznie silną organizację partyjną, zdolną zabezpieczyć odpowiedni poziom polityczny i systematyczną, owocną pracę ekip. W zakładach tych powstaną komisje ruchu łączności, powołane przez załogę. Komisje te utrzymywać będą łączność z komitetem powiatowym, wydziałem rolnym powiatowym POM i organizacją partyjną w gromadzie. W ten sposób brygady łączności lepiej poznają zagadnienia nurtujące wieś, którą się opiekują i lepiej spełnią swe zadanie.

Nasze ekipy łączności, realizując uchwałę Biura Organizacyjnego, jeszcze bardziej zacieśnią sojusz klasy robotniczej z pracującą wsią, pomogą jej uzyskać pełne zwycięstwo w realizacji planu na rok 1951 i spotęgują aktywność chłopstwa w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni.

Mocarstwa zachodnie poniosą odpowiedzialność za utrudnienie zwołania Konferencji Czterech

PARYŻ (PAP). — We wtorek odbyło się pod przewodnictwem Gromyki 63 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Na posiedzeniu tym nie poczyniono żadnych postępów, które ułatwiłyby osiągnięcie porozumienia w sprawie porządku dziennego, ponieważ przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich nadal [illegible] odmawiali przyjęcia propozycji radzieckiej, dotyczącej paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych w szeregu krajów.

Davies i Parodi, którzy przemawiali pierwsi, nie mogli przytoczyć ani jednego istotniejszego argumentu w obronie stanowiska trzech mocarstw, ograniczając się do powtórzenia obalonych już poprzednio przez Gromykę wywodów.

Odpowiadając przedstawicielom mocarstw zachodnich delegat ZSRR Gromyko stwierdził m. in.: **że zwołanie Rady Ministrów konieczne jest nie w tym celu, aby odbyło się posiedzenie, lecz w tym celu aby spotkanie to dało pozytywne wyniki.**

Z tego właśnie powodu proponujemy — oświadczył Gromyko — rozpatrzenie sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych. **Kto propozycję tę odrzuca, poniesie odpowiedzialność za następstwa takiego postępowania.**

WYSTAWA o życiu i walce Róży Luksemburg

BYDGOSZCZ (PAP). — W woj. ośrodku szkolenia partyjnego PZPR w Bydgoszczy została otwarta wystawa poświęcona życiu i pracy płomiennej rewolucjonistki Róży Luksemburg.

Porażka chadeków w wyborach komunalnych we Włoszech

RZYM (PAP). — Ogłoszono tu dalsze tymczasowe wyniki wyborów komunalnych, które odbyły się we Włoszech północnych. Według nieoficjalnych, końcowych wyników wyborów w 27 miastach, będących stolicami 27 prowincji Włoch północnych, **partie lewicowe (partia komunistyczna i socjalistyczna) otrzymały 1.026.944 głosy (w 1948 roku — 957.000)**, a chrześcijańska demokracja — 889.000 głosów (w 1948 roku — 1.228.000 głosów).

* * *

RZYM (PAP). — Dziennik „UNITA" pisze: Układ sił, jaki się wytworzył w czasie wyborów w kwietniu 1948 r., nie istnieje już więcej. **Chrześcijańska demokracja straciła stanowiska zdobyte w roku 1948.**

DEPESZA GRATULACYJNA TOGLIATTI'EGO DO BURMISTRZA BOLONII

RZYM (PAP). — Sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti wysłał depeszę gratulacyjną do burmistrza Bolonii, Dozza, członka partii komunistycznej.

W Bolonii partie lewicowe zdobyły przeszło 13.000 głosów więcej niż w r. 1948, podczas gdy blok partii reakcyjnych stracił 10.000 głosów.

Pod opiekuńczymi skrzydłami imperialistów anglosaskich

W Niemczech Zachodnich powstaje trzon agresywnej armii najemnej

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że w Bonn organizuje się dowództwo naczelne nowej zachodniej niemieckiej armii pod nazwą „dowództwa korpusu ochrony pogranicza".

Ten „korpus ochrony pogranicza" będzie stanowił trzon zachodnio-niemieckich jednostek, mających wejść w skład sił zbrojnych Eisenhowera w ramach agresywnego paktu atlantyckiego.

Oprócz tego utworzone będzie dowództwo naczelne marynarki wojennej, noszącej nazwę „jednostek obrony granic morskich" z siedzibą w Neustadt koło Lubeki. Zachodnio-niemiecka marynarka wojenna będzie się początkowo składała z trzech flotylli. W porcie wojennym Wilhelmshaven będzie się znajdowała flotylla ćwiczebna.

Będzie też stworzona służba wywiadowcza pod nazwą „oddziału informacji i spraw bezpieczeństwa".

Z dniem 1 lipca ma się rozpocząć szkolenie 3 tys. rekrutów. Następne 7 tys. rekrutów rozpocznie szkolenie w sierpniu i pierwsza dywizja zachodnio-niemiecka, licząca 10 tys. ludzi będzie sformowana w początkach września.

Agencja Associated Press donosi, że komisje lekarskie zbadały dotychczas 46 tys. rekrutów w Niemczech Zachodnich.

Policja Adenauera prześladuje obrońców pokoju

BERLIN (PAP). — Dnia 28 bm. aresztowani zostali przez policję zachodnio-berlińską przewodniczący Zachodnio-Berlińskiego Komitetu Referendum Ludowego Walter Schmitt i współpracownik Komitetu Kurt Kunze.

Wobec oburzenia opinii publicznej, policja zachodnio-berlińska musiała po pewnym czasie uwolnić Schmitta. Los drugiego aresztowanego nie jest dotychczas znany.

5 miln. zł ponad plan wygospodarowali w I. kwartale rb. robotnicy PGR

WARSZAWA (PAP). — 29 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Rolnictwa, na którym omówiono wyniki I etapu współzawodnictwa pracy wśród robotników rolnych PGR. W naradzie wziął udział wiceprzewodniczący *CRZZ — Burski i przedstawiciel KC* PZPR — Nowicki.

W pierwszym etapie współzawodnictwa **brało udział 84.315 robotników rolnych**, w tym 20 tysięcy kobiet. W porównaniu do tego samego okresu roku ub. liczba biorących udział we współzawodnictwie zwiększyła się **o dalsze 30 tys. osób.**

W I kwartale br. podjęto ok. 3.300 indywidualnych i grupowych zobowiązań. Ofiarny wysiłek pracy 85-tysięcznej rzeszy robotników rolnych, biorących udział we współzawodnictwie, **dał w ciągu 3 miesięcy** ponadplanową produkcję wartości 5 milionów złotych.

Podkreślając duże wyniki uzyskane w I etapie współzawodnictwa, plenum zwróciło jednocześnie uwagę na zbyt słabą jeszcze działalność okręgowych i zespołowych komisji współzawodnictwa, jak również na niedostateczną jeszcze opiekę nad przodownikami pracy i racjonalizatorami ze strony rad zakładowych i administracji gospodarstw PGR.

Zadaniem Związku na najbliższą przyszłość jest szeroka popularyzacja nowego układu zbiorowego pracy i jak najszybsze wprowadzenie w życie systemu akordowego, który przyczyni się nie tylko do obniżenia kosztów własnych produkcji, co jest obecnie naczelnym zadaniem PGR, ale również umożliwi robotnikom uzyskanie wyższych zarobków.

TYBET — zachodnia prowincja Chin

Od wielu stuleci Tybet jest częścią składową Chin. W ciągu wielu stuleci Chiny niejednokrotnie broniły swej zachodniej prowincji. Chiny broniły również interesów narodu tybetańskiego wobec narzuconych mu przez kolonizatorów angielskich niewolniczych układów oraz przed próbami oderwania poszczególnych części terytorium tybetańskiego.

Bezczelność imperialistów anglo-amerykańskich usiłujących oderwać Tybet od Chin wywołała głębokie oburzenie wszystkich narodów zamieszkujących Chiny Ludowe.

Zakusy anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych spotkały się z wzrastającym sprzeciwem narodu tybetańskiego. Rząd Chińskiej Republiki Ludowej biorąc pod uwagę wolę narodu tybetańskiego i chińskiego rozkazał w październiku 1950 r. oddziałom chińskiej armii ludowo-wyzwoleńczej zachodniego okręgu wojskowego i II armii polowej wkroczyć do Tybetu i wyzwolić ludność Tybetu spod jarzma imperialistycznego oraz wzmocnić obronę granic chińskich.



Delegacja tybetańska przybyła do Pekinu celem podpisania układu w sprawie pokojowego wyzwolenia Tybetu.

W okresie pierwszej wojny światowej oraz w latach następnych Anglicy przekupują feodałów i niektórych przedstawicieli tybetańskiego duchowieństwa, jak również pod pozorem „badań" geologicznych, geograficznych, etnograficznych i innych, zdołali usadowić się w Tybecie.

Po drugiej wojnie światowej wzmogło się przenikanie do Tybetu imperialistów amerykańskich. Szpiedzy amerykańscy gorączkowo badali walory strategiczne i sytuacje gospodarcze Tybetu, organizowali spiski i prowadzili propagandę na rzecz oderwania Tybetu od Chin. Amerykanie prowadzili również politykę gospodarczego uzależnienia Tybetu.

Latem 1945 r., kiedy całkowita klęska reakcyjnych wojsk kuomintangowskich została już przesądzona, imperialiści anglo-amerykańscy w porozumieniu z kliką Czang Kai-szeka zainspirowali oderwanie się Tybetu od Chin kuomintangowskich. Pod naciskiem imperialistów anglo-amerykańskich lokalny rząd tybetański zmuszony został do proklamowania „niezawisłości" Tybetu od Chin.

Dalaj-Lama zdając sobie sprawę z antypatriotycznej, błędnej działalności rządu tybetańskiego, stanął sam u władzy i przystąpił do naprawiania błędów dotychczasowej polityki tybetańskiego rządu lokalnego. Dalaj-Lama w odpowiedzi na propozycję rządu Chińskiej Republiki Ludowej skierował do Pekinu zaopatrzoną w odpowiednie pełnomocnictwa delegację.

Dnia 23 maja 1951 r. zawarty został między chińskim rządem ludowym a lokalnym rządem tybetańskim układ o sposobach pokojowego wyzwolenia Tybetu. Naród chiński, a w tej liczbie naród tybetański powitał z radością ten układ będący wielkim zwycięstwem pokojowej polityki Chińskiej Republiki Ludowej.

Klasa robotnicza nie dopuści do faszyzacji Francji

Przemówienie Frachona na Kongresie CGT

PARYŻ (PAP). — Jak już donosiliśmy, na Kongresie Generalnej Konfederacji Pracy — CGT, wygłosił przemówienie sekretarz generalny Frachon, który podkreślił, że obrady toczą się w chwili zaostrzenia walki między obozem wojny, a obozem pokoju.

Komentując obecną sytuację polityczną w kraju, Frachon oświadczył, że rząd francuski, aby narzucić niepopularną politykę przygotowuje dyktaturę. **Celem oszukańczej ustawy wyborczej jest utorowanie drogi do władzy de Gaulle'owi.** Oszukańcze wybory przygotowywane przez rząd — powiedział Frachon — zmierzają do nowych ograniczeń, do nowego obniżenia poziomu życia w imię przyspieszenia przygotowań wojennych.

Gwałty, prześladowania i szpiegostwo — kontynuował Frachon — **miały pozbawić odwagi klasę robotniczą i osłabić CGT, lecz cel ten nie został osiągnięty. Wierzymy głęboko, że klasa robotnicza nie dopuści do faszyzmu we Francji.**

Francuska klasa robotnicza powstanie jednomyślnie, aby zagrodzić drogę kandydatowi na dyktatora i agentom V kolumny faszystów i miliarderów amerykańskich. De Gaulle'a i faszyzmu nie będzie we Francji!

Przechodząc do roli CGT w realizacji jedności mas pracujących, Frachon oświadczył: CGT jednoczy ponad 80 proc. członków związków zawodowych we Francji. Jest rzeczą zrozumiałą, że de Gaulle marzy o zlikwidowaniu CGT. **Inni już przed nim usiłowali to uczynić, lecz skręcili na tym kark. Nasze Biuro Konfederalne wzmocniło się. Jesteśmy jedyną organizacją, która cieszy się całkowitym zaufaniem klasy robotniczej.**

Polskie imprezy w Moskwie

(Korespondencja własna)

W maju na ulicach Moskwy ukazały się barwne afisze, zawiadamiające o występach znanego polskiego zespołu pieśni i tańca w stolicy Związku Radzieckiego. Występy „Mazowsza" zbiegły się niemal z zamknięciem wystawy fotograficznej, zorganizowanej przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ilustrującej zdobycze i osiągnięcia Polski Ludowej. Wystawa ta, trwająca około dwóch tygodni, cieszyła się wielką popularnością. Odwiedzały ją setki i tysiące mieszkańców Moskwy, żywo interesujących się osiągnięciami narodu polskiego, kroczącego drogą do socjalizmu, w oparciu o pomoc, doświadczenie i przykład Wielkiego Związku Radzieckiego.

Wrażenia ludzi radzieckich z wystawy wypełniły grubą księgę, przeznaczoną na wypowiedzi zwiedzających. Znajduje się wśród nich wiele niezwykle ciekawych i szczerych w swej prostocie wrażeń, świadczących o serdeczności, z jaką ludzie radzieccy obserwują rozwój nowego życia w Odrodzonej Polsce Ludowej.

— Bardzo miło jest przekonać się, że naród polski kroczy drogą prawdziwego rozwoju i dobrobytu — pisze grupa studentek Moskiewskiego Uniwersytetu ze słuchaczką wydziału historycznego, A. Grigorjewą, na czele.

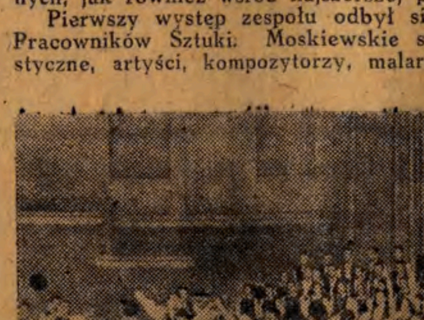
Uczestnik niedawnej wojny, oficer radziecki, N. Krotka, pisze po polsku: „Wasza wystawa bardzo mi się podobała. Teraz widzę, jak naród polski buduje swe nowe życie i razem z ZSRR walczy o pokój. Niech żyje wielka przyjaźń polsko-radziecka!".

— „Byłem na wystawie. Podziwiałem osiągnięcia bratniego narodu polskiego. Mam 13 lat. Gdy będę dorosły, będę budował komunizm, będę szerzył przyjaźń między naszymi narodami. Niech żyje polska młodzież!". W. Warin, uczeń klasy „B" — 177 szkoły, Moskwa...

Wystawa przeniosła się obecnie do Kijowa i prawdopodobnie zawita jeszcze do kilku miast radzieckich.

„Mazowsze" wywołało w Moskwie ogromne zainteresowanie, zarówno wśród sfer artystycznych, jak również wśród najszerszej publiczności.

Pierwszy występ zespołu odbył się w Domu Pracowników Sztuki. Moskiewskie sfery artystyczne, artyści, kompozytorzy, malarze, literaci,



Występy „Mazowsza" w sali teatru im. P. Czajkowskiego

dziennikarze, którzy licznie przybyli na koncert, niezwykle serdecznie witali młody zespół polski. Przemówienie powitalne wygłosiła w imieniu artystów Moskwy, artystka ludowa RFSRR Giancyntowa, niezapomniana odtwórczyni roli matki z filmu „Przysięga". W prostych, pełnych wzruszenia słowach odpowiedział twórca „Mazowsza", prof. T. Sygietyński.

Obecnej na sali elicie artystycznej stolicy radzieckiej szczególnie podobały się tańce, brawurowo odtańczone przez „Mazowszan" oraz liczne pieśni wiejskie.

Słynny twórca chóru im. Piatnickiego, kompozytor Zacharow, oświadczył, że chór im. Piatnickiego jest dumny z tego, że „Mazowsze" uważa siebie za jego duchowe dziecko. Zdaniem współkierownika chóru im. Piatnickiego, P. Kaźmina, „Mazowsze" posiada wielkie perspektywy rozwojowe, zwłaszcza o ile uwzględni należycie nie tylko stary, ale również i nowy repertuar ludowy, pogłębiając swe wykonanie należytym wykorzystaniem wielogłosowości chóru.

Moskwiczanie zostali podbici młodością i bezpośredniością wykonania, ludową barwnością „Mazowsza". Koncerty w sali im. Czajkowskiego, oraz ostatni, w sali kolumnowej, cieszyły się ogromną frekwencją i powodzeniem. Publiczności szczególnie podobał się ognisty oberek oraz piosenka „Oj zielono" kompozycji Sygietyńskiego ze słowami rosyjskimi. Bisom nie było końca.

W niezwykle serdecznej atmosferze odbyło się spotkanie chóru im. Piatnickiego z „Mazowszem", w czasie którego kierownicy chóru radzieckiego podzielili się swymi uwagami, radami, wręczając jednocześnie „Mazowszanom" dar w postaci kostiumu ludowego, niezwykle artystycznie wykonanego.

O serdeczności, z jaką przyjęto w Moskwie „Mazowsze", świadczy między innymi fakt, że po zakończeniu pierwszego koncertu w sali im. Czajkowskiego publiczność zgromadzona na ulicy przy- [illegible] polskim artystom gorącą owację. **P.**

Trzeci numer Zeszytów Ekonomicznych „Nowych Dróg"

Ukazał się Nr. 3 Zeszytów Ekonomicznych „Nowych Dróg", poświęcony „KAPITAŁOWI" K. MARKSA.

TREŚĆ:

J. Stalin — Zagadnienie zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach kapitalistycznych. (Z przemówienia końcowego na VII rozszerzonym plenum Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej 13 grudnia 1926 r.).

J. Stalin — Postępujący kryzys kapitalizmu światowego a sytuacja wewnętrzna ZSRR. (Ze sprawozdania politycznego Komitetu Centralnego na XVI Zjeździe WKP (B) 27 czerwca 1930 r.).

* * *

K. Marks i F. Engels — Listy o „Kapitale".

Fryderyk Engels — Konspekt „Kapitału".

A. Leontiew — O „Kapitale" Marksa.

Rozwinięcie materializmu dialektycznego i historycznego w „Kapitale".

A. Paszkow — Dzieło W. Lenina „Rozwój kapitalizmu w Rosji" i jego rola w nauce ekonomii.

K. Ostrowitianow — Stalin — genialny teoretyk ekonomii socjalistycznej.

KONSULTACJE

P. Cwietkow — Wielkie dzieło Marksa.

A. Morozow — O samodzielnej pracy nad „Kapitałem" K. Marksa.

Praca abstrakcyjna.

* * *

M. GLASSER — O metodzie pracy Karola Marksa.

KRONIKA

O marksistowsko - leninowskie opracowanie zagadnień teorii i historii kryzysów ekonomicznych.

ŻYCIE PARTII

Dlaczego nie wzrasta organizacja partyjna w powiecie łowickim

Powiat łowicki jest wybitnie rolniczy. Wydawałoby się zatem, że większość członków partii stanowią tu mało i średniorolni chłopi, robotnicy PGR itp. Okazuje się jednak, że tak nie jest. Odsetek chłopów — członków partii — wynosi zaledwie 30 proc.

Na ostatnim plenum PK podjęto uchwałę o rozbudowie organizacji partyjnych w gromadach. Była to słuszna i konieczna uchwała. **Jednak chociaż minęły już dwa miesiące od tego czasu, w dalszym ciągu mamy na terenie powiatu dwie trzecie „białych plam".**

Przyczyną tego niepożądanego zjawiska jest nie tylko brak kontroli wykonania powziętych uchwał, lecz przede wszystkim niedostateczne oddziaływanie organizacji łowickiej na bezpartyjne masy pracującego chłopstwa. Wynika to z powierzchowności cechującej pracę Komitetu Powiatowego, co odbija się również na poczynaniach komitetów gminnych.

Jeśliby zapytać któregokolwiek z sekretarzy KG, jaką otrzymuje pomoc lub wskazówki z Komitetu Powiatowego, każdy da jednakową odpowiedź: „Owszem, towarzysze z Łowicza przyjeżdżają niekiedy, lecz w dalszym ciągu nie wiem, co i jak należy robić".

Instruktorzy Komitetu Powiatowego ograniczają się wyłącznie do zadawania pytań, zapisują zdawkowe odpowiedzi i po dwóch godzinach takiej „wizyty" odjeżdżają. Tak samo zresztą postępował II sekretarz KP, tow. Figura, który w jednym dniu zdążył odwiedzić 6 gmin, kilka instytucji i zakładów pracy.

Oczywiście, że przy takiej „operatywności" pomoc ze strony KP bywała dość iluzoryczna. **Towarzysze nie dostrzegali trudności, z którymi borykały się organizacje gminne czy gromadzkie.**

Na wspomnianym plenum KP wystąpił w dyskusji sekretarz KG, tow. Nowiński i *na konkretnych przykładach wskazał*, w jaki sposób wróg klasowy przenika do partii i usiłuje unicestwić ideę spółdzielczości na wsi. Stwierdził on, że kierownictwo organizacji łowickiej przejawia dużo niefrasobliwości w swej pracy.

Istotnie. **Do chwili obecnej dokumentacja partyjna w wielu gminach nie jest jeszcze uporządkowana.** Sekretarzami gminnymi są ludzie niedawno wybrani, zatrudnieni zawodowo przy innych pracach, nie orientujący się zbytnio w zakresie wypełniania ankiet sprawozdawczych itp. Oto np. **do władz partyjnych w gminie Łyszkowice przedostał się b. granatowy policjant, Zygmunt Kokot — posiadacz dwóch domów oraz sklepu.** Oczywiście, że biedota chłopska widząc, kto zasiada w *Komitecie Gminnym*, **nie chciała razem z takimi „towarzyszami" należeć do *jednej* partii.**

Czy towarzysze z KP *nie wiedzieli o tym?* Bynajmniej. Od dłuższego już czasu znali stosunki panujące w Łyszkowicach. Lecz beztroska i powierzchowność w pracy KP spowodowały, że organizacja łowicka zeszła z pozycji awangardy; utraciła siłę uderzenia, coraz słabiej mobilizowała masy pracującego chłopstwa do walki o socjalistyczną przebudowę wsi, coraz częściej wlokła się w ogonie wydarzeń, stoczyła się na manowce żywiołowości.

W powiecie łowickim mamy do dziś zaledwie trzy spółdzielnie produkcyjne, podczas gdy w pow. rawsko-mazowieckim — 21. Oba powiaty są wybitnie rolnicze. Znikoma ilość zorganizowanych spółdzielni produkcyjnych w powiecie łowickim nie wynika z tego, że mało i średniorolni chłopi są tu mniej uświadomieni od chłopów w pow. rawskim. Wśród towarzyszy z organizacji łowickiej panowało przez długi czas przekonanie, że powiat ich jest wybitnie kułacki. W rzeczywistości **na 18.560 gospodarstw rolnych przypada zaledwie 1.187 gospodarstw, obejmujących od 10 do 15 ha i 470 powyżej 15 ha.**

Owa fałszywa ocena składu socjalnego chłopstwa utwierdziła towarzyszy w przekonaniu, że właśnie z tego powodu nie może wzrastać tu partia, ani też spółdzielczość produkcyjna. Spowodowało to osłabienie akcji politycznej na wsi, w wyniku czego do partii napływało drobnomieszczaństwo **miejskie. Nie wzrastał natomiast robotniczo-chłopski trzon partii.**

Trzydzieści procent chłopów — członków partii w porównaniu z podaną ilością gospodarstw rolnych dowodzi niedostatecznego regulowania wzrostu partii, świadczy o poddawaniu się żywiołowości.

* * *

Organizacja łowicka winna **przystąpić do gruntownego oczyszczania szeregów partyjnych z elementów obcych i przypadkowych. Zachodzi potrzeba wykonania z całą bezwzględnością nie zrealizowanej jeszcze dostatecznie w pow. łowickim uchwały III Plenum KC.**

Komitet Powiatowy winien też zmienić sposoby kierowania działalnością *komitetów gminnych*.

Nie może bowiem dobrze pracować sekretarz KG, gdy z KP przyjeżdża doń jedynie tzw. **„kontroler"**, a nie towarzysz, instruktor, który powinien przyjść mu z pomocą w rozwiązywaniu **pewnych spraw politycznych, organizacyjnych i gospodarczych. Sekretarz Komitetu Gminnego winien uzyskać z Komitetu Powiatowego konkretną pomoc, rady i wskazówki.**

Konieczne jest, aby organizacja partyjna w powiecie łowickim zerwała z żywiołowością, zatroszczyła się pilnie o prawidłowy wzrost swych szeregów, wiążąc się mocno z masami bezpartyjnego chłopstwa, wzmagając akcję polityczną na wsi, nawiązując codzienną, systematyczną współpracę z organizacjami partyjnymi w terenie.

J. ADAMOWSKI

SKĄD SIĘ BIORĄ TRUDNOŚCI RYNKOWE?

Sześć lat istnienia Polski Ludowej — to mimo ogromnych, zwłaszcza w początkowym okresie trudności, **sześć lat szybkiego,** wszechstronnego **i tak potężnego rozwoju gospodarczego,** jakiego nie znają dzieje Polski burżuazyjnej ani żadnego innego kraju kapitalistycznego.

W Polsce Ludowej, jak w każdym innym państwie, rządzonym przez lud, rozwój gospodarczy kraju korzystnie wpływa na podniesienie poziomu życia najszerszych mas. W okresie powojennym rozwinęliśmy w niebywałym tempie budownictwo mieszkaniowe, ubezpieczenia społeczne, ochronę zdrowia, opiekę nad matką i dzieckiem, wczasy pracownicze, szkolnictwo, oświatę i kulturę. Zarazem w tym samym czasie, gdy według ostrożnych obliczeń amerykańskich reakcyjnych zw. zawodowych koszty utrzymania wzrosły w USA w 1950 r. w stosunku do 1945 r. o 70 proc., gdy w Niemczech Zachodnich produkcja środków spożycia przy ludności o 20 proc. większej niż przed wojną uzyskała zaledwie 75 proc. stanu przedwojennego, gdy Dania ogranicza w tym roku spożycie ludności o 600 milionów koron i m. in. w kraju słynącym jako producent nabiału, redukuje spożycie masła do 1,5 dkg. dziennie (pół kg. miesięcznie), to my w Polsce Ludowej osiągamy średnio spożycie na 1 mieszkańca **większe niż kiedykolwiek.**

Stały wzrost spożycia w Polsce Ludowej

Np. konsumcja mięsa na 1 mieszkańca z 19,2 kg w r. 1938 wzrosła do 30,2 kg w r. 1950 i do 34 kg w r. 1951. Analogicznie — cukru z 12,2 kg do 20,1 i 24,8 kg w r. 1951, mydła z 1,44 do 1,63 i 1,89 kg w r. 1951.

Każdy mieszkaniec Polski w 1949 roku, poprzedzającym Plan 6-letni, spożywał średnio 40,9 kg mąki pszennej zamiast 30,9 w r. 1938, jaj — 116 sztuk, zamiast 96, tłuszczu wieprzowego — 5,8 kg, zamiast 2,7, tkanin bawełnianych łącznie z konfekcją 12,6 m, zamiast 10,8, tkanin wełnianych — 1,7 m, zamiast 1,1 itp. **Każdy** rok będzie przynosił w tej *dziedzinie* dalszą poprawę tak, że spożycie towarowe na 1 mieszkańca w r. 1955 będzie o 70 procent **większe, niż w r. 1949. Te fakty oraz cyfry są tak wymowne i oczywiste,** że nie mogą im zaprzeczyć nawet nasi wrogowie. Oto „New York Herald Tribune" z 10 stycznia 1950 r. stwierdza melancholijnie: „Prawie wszyscy zachodni dyplomaci w zasadzie przyznają dzisiaj, że **przeciętnemu robotnikowi polskiemu jest obecnie pod względem ekonomicznym lepiej, niż było przed wojną".**

Tworzymy podstawy dobrobytu

Mimo tych bezspornych faktów, świadczących o wzroście poziomu życia najszerszych mas, w **pewnych okresach odczuwamy braki na rynku.** Otóż zapotrzebowanie na niektóre artykuły rośnie szybciej, niż możność jego zaspokojenia. Może się to niejednemu wydawać dziwne, skoro w r. 1950 produkcja przemysłowa na 1 mieszkańca była o 215 proc., a rolna o 33 proc. większa, niż w r. 1938. Jednakże gospodarujemy rozważnie, myślimy o przyszłości i wzmagamy stale naszą produkcję nie tylko po to, aby od razu więcej konsumować, lecz aby skończyć raz na zawsze z naszym zacofaniem, aby **potężnie rozbudować przemysł i wyposażyć całą gospodarkę w nowoczesne urządzenia techniczne.** Pragniemy stworzyć bazę materialną dla rozwoju kultury narodowej, zapewnić nieustanny rozwój gospodarczy kraju i pomnożyć jego majątek, aby zapewnić możność stałego, długotrwałego i stopniowego podnoszenia konsumcji. Słowem, **dużo inwestujemy;** budujemy Nową Hutę, fabrykę samochodów na Żeraniu, nowe elektrownie i kopalnie, setki zakładów przemysłowych, odbudowujemy Warszawę, Gdańsk, Wrocław i Szczecin, budujemy setki tysięcy izb mieszkalnych, tysiące szkół, szpitali i urządzeń socjalnych. Jasne, że to olbrzymie budownictwo, nieznane nigdy dotąd w Polsce, pochłania wielkie środki materialne, że znaczna część **dochodu narodowego idzie na inwestycje.**

W r. 1949 np. nakłady inwestycyjne na 1 mieszkańca były 3 razy większe, niż w r. 1938 i **wykazują** stałą tendencję zwyżkową tak, że w ostatnim roku Planu 6-letniego będą przeszło 8 razy większe niż przed wojną. Zanim jednak ruszy Nowa Huta, trzeba na jej budowę wydatkować olbrzymie środki. Zanim popłynie stal z pieców Nowej Huty trzeba sześciu lat pracy dziesiątków tysięcy robotników budowlanych, trzeba produkcji milionów ton materiałów budowlanych, trzeba zakupić wyposażenie techniczne dla tego giganta przemysłowego. To wszytko kosztuje. A nie wszyscy jeszcze u nas rozumieją to i sądzą, że skoro produkujemy coraz więcej, to proporcjonalnie do wzrostu produkcji możemy mnożyć konsumcję. Stąd spożycie niektórych artykułów w niektórych okręgach kraju kształtuje się już dziś na poziomie, przewidzianym Planem 6-letnim na rok 1954, **co nie może nie spowodować pewnych braków na rynku.**

Braki te są pogłębiane przez spekulację, wrogą propagandę, płochliwość najszerszych rzesz konsumentów, czasem również przez nieudolność i biurokratyczne metody pracy naszego aparatu handlowego.

Spekulant żeruje na nieświadomości ludzkiej

Przypatrzmy się zwykłej kolejności wydarzeń. Na moment braków czyha spekulant. Nie jest to już, jak przed kilku laty, wielki kupiec-kapitalista, ukrywający towar i podbijający cenę. Daleko posunięte uspołecznienie handlu wytworzyło nowy typ drobnego, ale trudniejszego do uchwycenia **spekulanta - specjalisty od handlu łańcuszkowego.** Spekulant najczęściej dawny jakiś wyzyskiwacz, jest obecnie wśród masy ludzi pracy, być może stał się teraz pracownikiem socjalistycznego przedsiębiorstwa, czy instytucji państwowej, ale godzinami wystaje w kolejce, blokuje sklepy i wykupuje towar, którego akurat nie ma w dostatecznej ilości, by go następnie sprzedać na bazarze, lub „odstąpić" znajomemu, po odpowiednio wyższej cenie. Bywa, że spekulant z kolejki pozostaje w zmowie i spółce ze spekulantem innego typu, który wkradł się w szeregi **pracowników handlu uspołecznionego i sprzedaje towar „po znajomości"**, tylnymi drzwiami, lub nielegalnie zakupuje większą ilość towaru „dla siebie". Różne mogą być metody i sposoby działania spekulanta, zawsze jednak celem jego jest **oszukanie człowieka rzetelnej pracy,** wyłudzenie odeń ciężko zapracowanych pieniędzy.

Sztucznie wywoływany niepokój

Tworzenie się kolejek przed sklepami, świadome rozsiewanie bzdurnych, alarmujących plotek przez wroga klasowego, który nie cofa się przed wykorzystaniem i wyolbrzymieniem każdej, najdrobniejszej trudności dla **szerzenia zamętu,** wzniecenia **niezadowolenia i osiągnięcia** swych celów politycznych, **sprzyja powstawaniu nerwowej atmosfery.**

Niedawno w Łodzi w ciągu trzech dni wykupiono taką ilość herbaty, która zwykle, przy normalnych zakupach, wystarcza na cały miesiąc. Podobnie rzecz się miała z niektórymi innymi artykułami. W ten sposób chwilowy brak jednego artykułu przeradza się wskutek szkodniczej roboty spekulantów i reakcyjnych agentów, a ponadto wskutek nerwowości i niedostatecznej samodyscypliny szerokich rzesz konsumentów, w **trudności zaopatrzenia** już nie w jeden, lecz w wiele artykułów. Na rynku istotnie powstaje trudna sytuacja, co natychmiast wykorzystuje spekulant, który w handlu łańcuszkowym podbija jeszcze ceny na towary, zakupione w pierwszych dniach paniki.

Zaburzenia rynkowe kończą się zawsze tak samo. Wróg klasowy zaciera ręce z uciechy na myśl o dokonanej na rynku dywersji.

Więcej samodyscypliny i opanowania

Spekulant skrzętnie oblicza zyski i przyczaja się do następnej „okazji", człowiek pracy zaś stwierdza luki w budżecie rodzinnym, spowodowane skorzystaniem z „usług" spekulanta oraz spostrzega, że pieniądze, które odkładał na kupno butów dla dziecka, na zimowe palto, czy spędzenie letniego urlopu, wydał niepotrzebnie na spory zapasik np. cukru, którego państwowe i spółdzielcze sklepy posiadają w dostatecznej ilości.

Warto, by całe społeczeństwo zapamiętało sobie to dobrze, by **uzbroiło się na przyszłość przeciwko niecnym machinacjom** wrogów i **wyzyskiwaczy, by nie dawało posłuchu podszeptom, iż „niczego nie będzie" i pędziło od siebie precz kolporterów takich wiadomości, by nie kupowało u spekulantów, publicznie piętnowało ich i oddawało w ręce organów sprawiedliwości, wreszcie, by wykazało więcej samodyscypliny i opanowania i nie poddawało się nastrojom. Wtedy rosnąca wciąż masa towarowa, przeznaczona na konsumcję, będzie podzielona bardziej sprawiedliwie i bardziej równomiernie i zaspokoi potrzeby mas pracujących.**

J. F. Ch.

Więcej troski o gminne spółdzielnie

W powiecie łęczyckim gminne spółdzielnie są niemal jedynymi placówkami, **zaopatrującymi wieś w artykuły przemysłowe,** spożywcze i t. p. Dlatego też PZGS w Łęczycy troszczy się, ażeby sieć sklepów spółdzielczych była dostatecznie gęsta, ażeby odległość poszczególnych gromad od filii GS była jak najmniejsza.

Obrót towarami pierwszej potrzeby, tj. przemysłowymi i spożywczymi w ostatnim półroczu wydatnie wzrósł, natomiast sprzedaż wytworów PMS spadła o 40 proc. Świadczy to o właściwie prowadzonej polityce w tej dziedzinie. Jednak na wielu innych odcinkach pracy PZGS istnieje jeszcze wiele niedociągnięć i braków, wywołujących niezadowolenie wśród chłopów pracujących.

W ostatnim kwartale ub. roku zdołano uzdrowić stosunki na odcinku kadr, usuwając z aparatu spółdzielczego cały szereg elementów kułackich i spekulanckich, które wobec niedostatecznej czujności klasowej dostały się do zarządów GS lub komitetów członkowskich, działając tam na szkodę spółdzielczości.

Zwolniono na przykład niejakiego Olbromskiego, członka zarządu GS w Górze Św. Małgorzaty, który odwożąc nawozy sztuczne do GS już po drodze sprzedawał je kułakom, a później fałszował kwity w celu wykazania, że sprzedawał je z magazynu według ustalonej kolejności. Zwolniono także Bolesława Jabłońskiego, Henryka Piątkowskiego i Wiktora Miecińskiego z GS w Mazewie, notorycznych alkoholików, upijających się stale z kułakami.

Ale na tym się skończyło. Nie zainteresowano się, czy nowi ludzie w tych GS należycie pracują, czy nie trzeba im przyjść z pomocą. A sytuacja w gminnych spółdzielniach w Górze Św. Małgorzaty i Mazewie właśnie wskazuje na to, że powinno się im pomóc. W filiach tych GS wciąż brak jeszcze artykułów pierwszej potrzeby, których np. w Łęczycy jest pod dostatkiem. Długi czas toleruje się wybryki Marii Czarneckiej, ekspedientki w sklepie GS w Leźnicy Małej, której postępowanie zraża chłopów pracujących do spółdzielczości wiejskiej.

GS w Topoli wysłała do spółdzielni produkcyjnej w Siedlcu spleśniałe nasiona peluszki. GS w Wypychowie nie przestrzegała kolejności przy rozprowadzaniu nawozów sztucznych, skutkiem czego wielu kontraktujących chłopów nie otrzymało ich. 11 kw. jęczmienia siewnego, 20 kw. rzepaku, 7,5 kw. mąki żytniej uległo zepsuciu z powodu niedbalstwa zarządu spółdzielni.

W tej samej GS pobierano wygórowane ceny za nawozy sztuczne, a mianowicie za kw. soli potasowej zamiast 28.70 zł. chłopi musieli płacić 35.30 zł. Spowodowało to rozgoryczenie wśród chłopów i przysporzyło dodatkowej pracy personelowi GS przy zwrocie niesłusznie pobranych pieniędzy. W sklepach GS w Leźnicy Małej nie księgowano wpływów, co utrudniało przeprowadzenie kontroli. Skutkiem tego powstało poważne manco.

* * *

Sytuacja na odcinku wymiany towarowej między miastem a wsią wymaga najrychlejszego wzmożenia wysiłków PZGS i poszczególnych GS. Trzeba zainteresować się bliżej złą jeszcze gospodarką niektórych GS.

Nie bez winy pozostaje tu również **organizacja partyjna** przy PZGS. Niedostatecznie interesowała się ona pracą swej placówki. Nie oddziaływała w kierunku usprawnienia jej pracy, a trzeba to uczynić jak najszybciej.

Wymaga tego interes robotników i chłopstwa pracującego. Od pracy bowiem gminnych spółdzielni w poważnym stopniu uzależnione jest sprawne zaopatrzenie ludności miast w żywność oraz mieszkańców wsi w artykuły przemysłowe.

K. D.

Zadania drugiego roku Planu 6-letniego wykonamy przed terminem

Tkalnia nasza, ta sama, która jeszcze nie tak dawno, bo w ostatnim kwartale ubiegłego roku, jako oddział „B" kombinatu im. Dzierżyńskiego nie wykonywała swych miesięcznych planów produkcyjnych, w pierwszym kwartale br. wysunęła się na czoło tkalni w przemyśle bawełnianym, a w pierwszym miesiącu drugiego kwartału wykonała plan produkcyjny **w 114 proc.**

Co o tym zadecydowało, jak doszło do tego przełomu w naszej pracy, gdzie należy się doszukiwać źródeł tych niezaprzeczalnych sukcesów?

Trzeba przede wszystkim stwierdzić, że pracę kombinatu — może dlatego, że ze względu na swą wielkość był on trudny do prowadzenia — cechowała duża doza chaotyczności. Z reguły oddział „B" pozostawiany był bez pomocy, samemu sobie. Odczuwało się brak sprężystego kierownictwa i szybkości decyzji, wtedy — kiedy tego wymagała sytuacja. Może nie była to decydująca przyczyna niewykonywania planów, ale w każdym bądź razie jedna z najważniejszych. **Nie małą winę ponosiło również kierownictwo i personel techniczny oddziału „B"**, które nie umiały w porę dostrzec i zlikwidować istniejących braków i niedociągnięć.

Dopiero dekomasacja zakładów 1 stycznia 1951 roku przyniosła zmiany, które zadecydowały w naszej przyszłej pracy. „Obudziła" ona i pobudziła do zwiększenia wysiłków tych wszystkich, którzy dotychczas niedostatecznie interesowali się sprawami produkcji, lub też trzymali się na uboczu. **Jasne się stało, że teraz możemy i musimy liczyć tylko na siebie, że dopiero teraz będziemy mogli wykazać, na co nas stać i co jesteśmy warci.**

Już jako w **ZPB im. Róży Luksemburg** przeprowadzone zostały zmiany i przesunięcia w aparacie technicznym. Organizacja partyjna i rada zakładowa przystąpiły do mobilizacji całej bez wyjątku załogi do walki o pełne wykonywanie planów, **o rytmiczność produkcji.**

Jako sprawy zasadnicze postawiono następujące zagadnienia: **szybkie doszkolenie tych wszystkich tkaczy, którzy z powodu braku kwalifikacji nie wykonują swych baz produkcyjnych oraz przeprowadzenie gruntownego remontu krosien.**

Wyniki nie dały na siebie długo czekać. Jeżeli w grudniu 1950 roku **aż 124 tkaczy** nie wykonywało baz, osiągając zaledwie **od 60 do 75 procent** wykonania planu, to już w styczniu br. ilość ta zmalała **do 61**, a i u tych najsłabszych przeciętne wykonanie wahało się w granicach **od 75 do 98 proc.**

Szczególna uwaga zwrócona została na punktualne rozpoczynanie i kończenie zajęć. Plany produkcyjne opracowane zostały dla każdego krosna oddzielnie, co pozwoliło na dokładną kontrolę i szczegółową analizę pracy wszystkich tkaczy.

Ścisła współpraca kierownictwa technicznego z organizacją partyjną i radą zakładową, częste narady techniczne i wytwórcze, indywidualne rozmowy z poszczególnymi tkaczami, pozwoliły usunąć wiele niedokładności.

Zrozumiałe jest, że **dotychczasowe osiągnięcia nie zadowalają nas.** Nasza załoga ani myśli „spocząć na laurach", a **każdy nowy sukces mobilizuje ją do jeszcze wydajniejszej pracy i do podnoszenia jakości produkcji,** która pozostawia w dalszym ciągu wiele do życzenia.

Cała załoga postawiła sobie za cel przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego drugiego roku Sześciolatki. Zadanie to musimy wykonać i niewątpliwie wykonamy, dając tym samym swój realny wkład do budowy lepszego jutra i utrwalenia pokoju.

STEFAN ŚWIDERSKI
dyrektor naczelny
ZPB im. Róży Luksemburg

PODPISANIE NIEMIECKO-POLSKIEGO UKŁADU HANDLOWEGO W BERLINIE



W gmachu Ministerstwa Handlu Zagranicznego w Berlinie podpisana została w dniu 19 maja 1951 umowa handlowa polsko-niemiecka. Na zdjęciu: Wiceminister Handlu Zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej, Czesław Bajer (po lewej) i Minister Handlu Zagranicznego NRD, Handke, podczas podpisywania układu. (Foto CAF)

W sidłach dolara

Co się odwlecze...

Dobrze mu się powodziło w dawnych, dobrych (dla niego i jemu podobnych) czasach sanacyjnych. Zawsze, że tak powiem, na świeczniku się znajdował. Ulubieniec starego kome(n)dianta Piłsudskiego i Śmigłego, pupil zaufanego ministra(nta) hitlerowskiego Becka — Polskę przedwrześniową zagranicą „reprezentował". Częsty gęsty gość wampira z Berchtesgaden, serdeczny „kumpel" monachijczyków — pomagał usilnie w montowaniu „bloku", na którym w 1939 r. miała zawisnąć nasza ojczyzna. Katastrofa wrześniowa nie zwarzyła bynajmniej humoru gładkiemu dyplomacie. Bądź co bądź dotyczyła ona jedynie narodu polskiego, z którym legionowa pierwsza brygada tyle tylko miała wspólnego, że dostarczał jej tzw. pełnego żłobu tudzież koryta. A Juliusz Łukasiewicz do czołówki legionowej przecież należał. Stąd i lata wojny dla niego do dobrych czasów się również zaliczały. Nie potrzebował nawet dawać drapaka via Zaleszczyki: b. berliński ambasador, w 1939 roku znajdował się w bezpiecznym miejscu, do którego kolejno doszlusowywali sanacyjni emigranci.. Paryż... Londyn...

Gorzej zaczęło się powodzić Łukasiewiczowi dopiero — po wojnie. Wyzwolenie Polski przez bohaterską Armię Czerwoną odcięło raz na zawsze legionowym i nielegionowym mopankom powrót do przedwojennego żłobu i koryta. I stąd powód i do wściekłości i do daremnych żalów i do rozpaczy... Bo z roku na rok coraz cieniej się przędzie leaderem pierwszej (przed 1939 w Polsce), a ostatniej (na emigracji) — brygady... Stąd kilka tygodni temu b. „szyszka" Łukasiewicz, gdy mu się nie udała w Stanach Zjednoczonych ostatnia andersowska „misja" (w sprawie zorganizowania pomocniczej atlantyckiej „armii" renegatów) — krótko mówiąc: „wziął" i powiesił się w Waszyngtonie.

Samobójstwo Łukasiewicza — rzecz jasna — żadne to wydarzenie historyczne, ale fakt bądź co bądź znamienny. Świadczy o tym, że w zasadzie bankrutom sanacyjnym na emigracji londyńskiej czy waszyngtońskiej niewiele właściwie już pozostaje — krom stryczka czy weronalu. Naturalnie, nie wszyscy wodzowie spod znaku andersowskiego „Orła Białego", „Syreny" czy „Polski (?) Wiernej" (imperializmowi) godzą się z ową perspektywą. Wielu z nich nadal nie traci „nadziei", że a nuż, a może... Anders z Mikołajczykiem, Zaleski itp. pukają do drzwi „Białego Domu", ba, nawet do „wrót" kanclerza z Bonn, Adenauera, w zamian za usługi wojenne nasze Ziemie Odzyskane — niczym Zagłoba królowi szwedzkiemu Niderlandy — ofiarowując... Realniejszy spośród sanacyjnych jurgieltników funta czy dolara wydaje się ex-„bohater" pana Rydzowej przedwojennej wyprawy na Czechosłowację — generał Bortnowski.

Ten b. „zdobywca Śląska Cieszyńskiego" zgłasza oferty u pomniejszej kreatury atlantyckiej, senora Franco. Naród hiszpański coraz bardziej się burzy i powstaje, zatem pan generał kalkuluje sobie, iż przyda się Franco pomoc legionowa. Nie wiemy, czy Franco przyjmie tę ofertę: bądź co bądź „zaolziański bohater" nie stanowi dla niego sam przez się pozycji. Jemu potrzeba mięsa armatniego, a pod tym względem „wodzowie sanacyjni" nie są zbyt obficie zaopatrzeni. W oczach ogółu emigrantów zbladły diabelnie wszystkie (generalskie) gwiazdki legionowe i coraz mniej jest na emigracji ryzykantów, gotowych do rzucenia na stos swoich losów dla ratowania perspektyw „wodzowskich" Andersów czy Bortnowskich... Dlatego, być może, staje się aktualne pytanie: kto następny... po Łukasiewiczu? Jest ono tym bardziej aktualne, iż i tak żaden z ludobójców i ich wiernych pachołków nie ujdzie stryczka. Co się odwlecze, to nie uciecze — przed sądem narodów.

O'SET

Dalsza poprawa warunków bytowych i komunalnych łódzkiej klasy robotniczej

Uchwalony na V sesji Rady Narodowej m. Łodzi **terenowy plan gospodarczy na rok 1951** zapewnia **dalszy rozwój gospodarki socjalistycznej w naszym mieście i wpłynie na znaczną poprawę warunków bytu mas pracujących.**

Terenowy plan gospodarczy opracowany został zgodnie z zadaniami nakreślonymi dla m. Łodzi przez Narodowy Plan Gospodarczy. Stawia on szczególnie ważne zadania przed naszą **gospodarką komunalną i mieszkaniową oraz przed służbą zdrowia.**

Rząd nasz, uwzględniając potrzeby klasy robotniczej Łodzi, przeznaczył z ogólnego limitu terenowego planu inwestycyjnego na rok bieżący przeszło 50 proc. na ulepszenie gospodarki miejskiej.

Łódź przedwojenna była typowym miastem fabrycznym, powstałym w kapitalistycznych warunkach. Wąskie ulice, słabo rozwinięta sieć komunikacyjna, większość domów pozbawiona najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych, nędza, wyglądająca z ulic i domów — oto jej cechy charakterystyczne.

Punktem przełomowym w dziejach Łodzi stał się dopiero rok 1945, rok wyzwolenia naszej ojczyzny spod ucisku okupanta, a zarazem i panowania kapitału. Od tej chwili następuje przeobrażenie Łodzi w tempie z roku na rok coraz szybszym, uwidaczniającym się w systematycznym poszerzaniu ulic i placów, budowie dziesiątków nowych domów mieszkalnych, szkół, żłobków i przedszkoli, w otwieraniu parków, zieleńców i ogródków jordanowskich. Powstają nowe dzielnice mieszkaniowe na Stokach, Starym Mieście i Bałutach. Do coraz to większej ilości mieszkań doprowadza się wodociągi i kanalizację, a **budowa miasteczka uniwersyteckiego w dzielnicy robotniczej jeszcze bardziej podkreśla tę ścisłą więź, która istnieje pomiędzy socjalistyczna nauką a klasą robotniczą naszego miasta.**

Realizacja zadań tegorocznego terenowego planu gospodarczego stanowić będzie nowy, poważny krok na drodze rozbudowy i przebudowy naszego miasta, na drodze poprawy warunków bytowych i socjalnych mas pracujących Łodzi. Nastąpi znaczna poprawa warunków komunikacyjnych, gdyż **około 5 kilometrów ulic w dzielnicach robotniczych otrzyma nową nawierzchnię. Dzielnica Zarzew połączona została już linią tramwajową ze śródmieściem, wzrośnie ilość nowych linii, pętlic i węzłów, ulegną częściowej likwidacji pojedyncze tory tramwajowe, powiększony zostanie tabor tramwajowy, co łącznie przyczyni się do znacznego usprawnienia warunków komunikacyjnych i umożliwi ludziom pracy szybszy i wygodniejszy dojazd do miejsc zatrudnienia.**

Sieć oświetlenia elektrycznego ulic w porównaniu z rokiem 1950 wzrośnie w rb. **o 22 proc., a gazowego o 38 proc.** Oświetlenie to zainstalowane zostanie **przede wszystkim na przedmieściach,** gdzie założonych będzie 2.395 nowych punktów oświetlenia elektrycznego i **265** gazowego.

Nastąpi również, w ramach spółdzielczości pracy, **poważny rozwój punktów usługowych** zarówno produkcyjnych, jak i naprawczych. **Ilość warsztatów szewskich, krawieckich, ślusarskich itp. wzrośnie przeszło dwukrotnie** i wynosić będzie pod koniec roku 217, a **zakładów fryzjerskich, fotograficznych, kominiarskich itd. powiększona zostanie z 78 do 145.**

W naszym mieście, tak zaniedbanym przez sanacyjne rządy pod względem urządzeń sanitarnych, sprawa zwiększenia ilości zakładów kąpielowych wiąże się bezpośrednio z zagadnieniem zdrowotności mieszkańców. Dlatego też w roku bieżącym **przystąpiono do budowy dwóch dużych, nowoczesnych obiektów tego typu.** Pierwszy z nich powstanie przy **ul. Łagiewnickiej** i posiadać będzie m. in. basen pływacki z trybuną na 450 osób, a drugi przy **ul. Zachodniej.**

Z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej wyremontowanych zostanie w roku bieżącym ponad 48.000 izb, a remonty kapitalne przeprowadzone będą w 689 nieruchomościach. Jednak pomimo znacznych kredytów, przeznaczonych na remonty domów, potrzeby na tym odcinku będą mogły być tylko w części zaspokojone.

Sprawa oczyszczania miasta ze śmieci i fekalii stanowi nieodzowny warunek zapewnienia Łodzi odpowiedniego poziomu sanitarnego. Dlatego też wszystkie poczynania na tym odcinku w porównaniu z rokiem ubiegłym wydatnie wzrosną, a, celem ich usprawnienia oddanych zostanie do użytku **16.000 nowych puszek do śmieci, 4 samochody asenizacyjne i 15 wózków konnych.**

Uchwalony w dniu 18 bm. terenowy plan gospodarczy m. Łodzi zapewnia znaczny wzrost gospodarki socjalistycznej w naszym mieście i przyczyni się do dalszej poprawy warunków bytowych i komunalnych ludności.

HENRYK KOPLEWICZ
przewodniczący MKPG,
członek Prezydium RN m. Łodzi

Starannie opracowywać robotę na taśmie

Zakład nasz wykonywał kiedyś plany produkcyjne z nadwyżką. Jak to się stało, że ostatnio plany załamały się?

Zaczęło się od zmiany asortymentu. Mimo to, że wprowadzono zmniejszone normy o 40 proc. (zastosowano tak zw. współczynnik wprawy) szwaczki nie wykonały norm, wskutek czego zarobki ich spadły poniżej przeciętnych. Zawsze ruchliwe i szybkie ręce szwaczek pracowały powoli, ospale...

— „Przy takich rozkładkach nic nie zarobimy" — stwierdziły szwaczki. I miały rację. „Rozkładki", tj. rozplanowanie techniczne roboty na taśmie nie było prawidłowo opracowane. Poza tym szwaczki nie otrzymały takiej ilości przykrojonych sztuk, ile mogły uszyć.

Na skutek wymienionych przyczyn nastąpił postój, a stąd obniżenie zarobków. Dopiero gdy pracownice żywo zareagowały na niedopatrzenia kierownictwa technicznego znalazł się sposób na usunięcie zaniedbań. Sprowadzono fachowców z Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, którzy wprowadzili nową „rozkładkę" i od tej pory praca idzie jak należy.

Powyższy fakt świadczy jak znaczny wpływ na wydajność w pracy a stąd na zarobki szwaczek ma prawidłowe opracowanie roboty na taśmie.

Ustalając więc wysokość współczynnika wprawy nie należy tego robić mechanicznie, lecz dokładnie przeanalizować zagadnienia i starannie opracować plan techniczny.

SABINA KOWALSKA
ZPO im. Więckowskiego

Nowe formy oszczędzania

Ostatnio na naradzie wytwórczo-technicznej w ZPW im. Niedzielskiego postawiono jako naczelne hasło przed aktywem **sprawę oszczędności.** Aktyw techniczny naszych zakładów, szukając nowych form oszczędzania, zwrócił uwagę na tkaczy nie wyrabiających do końca wątków z tzw. wężyka. Technik ob. Szmulewicz na podstawie obserwacji i obliczeń udowodnił, że tkacze na każdej prawie wężówce pozostawiają od 20 do 30 metrów nici, co w skali całej naszej produkcji stanowi stratę 5.600 wątków dziennie, czyli około 15 metrów towaru. Akcja podjęta przez nasz aparat techniczny wspólnie z organizacją partyjną i radą zakładową zmierza ku temu, aby zastosować w pełni metodę polegającą na przywiązywaniu wężyka do nici pozostających stale w czółenku. W skali rocznej przyniesie to oszczędności na sumę około 8 milionów złotych.

Aktyw techniczny naszych zakładów wzywa towarzyszy z przemysłu bawełnianego aby zastosowali tę formę oszczędzania w celu podniesienia rentowności swych zakładów. Będzie to jednocześnie jednym z warunków przedterminowego wykonania Planu 6-letniego.

B. ŁUKASZEWICZ
ZPW im. Niedzielskiego

Zobowiązania kierowców samochodowych ZPB im. Stalina

Kierowcy samochodowi z ZPB im. Stalina wykonali w 100 proc. zobowiązanie podjęte w I kwartale br., zaoszczędzając taką ilość paliwa, która wystarczyłaby na przejechanie 4.500 km 3-tonowym samochodem, w okresie trzymiesięcznym.

W obecnym kwartale kierowcy w liczbie 11 — podjęli dalsze zobowiązanie zaoszczędzenia w ciągu maja, czerwca i lipca 1260 litrów paliwa. Są to: ob. ob. Bolesław Walewski, Stefan Debisz, Zdzisław Zawisza, Jerzy Pluskowski, Franciszek Dąbrowski, Tadeusz Kluczyński, Jan Jurczak, Leonard Bartoszko, Władysław Sasin, Władysław Witczak i Edward Matysiak.

F. WYSOCKI
ZPB im. Stalina



„Ty decydujesz: Śmierć albo życie! Dlatego twoje JAK za paktem pokoju — przeciw remilitaryzacji" — głosi plakat rozpowszechniany w Niemczech Zachodnich przez organizacje obrońców pokoju.

Młodzież robotniczej Łodzi wita Czynem Produkcyjnym III Zlot Młodych Bojowników o Pokój

Czyn Produkcyjny zainicjowany przez młodzież robotniczą huty „Bobrek" w celu uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, został z zapałem podchwycony przez młodzież pracującą Łodzi.

Zobowiązania produkcyjne jako pierwsi podjęli młodzi tkacze i robotnicy z **ZPB im. Józefa Stalina,** postanawiając przystąpić do walki o osiąganie coraz lepszych wyników produkcyjnych, aby wzmożoną pracą uczcić zbliżający się III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Młodzież z ZPB im. Stalina wystąpiła również z apelem do młodzieży pracującej w łódzkich zakładach przemysłowych o podejmowanie zobowiązań produkcyjnych.

W odpowiedzi na apel huty „Bobrek" i ZPB im. Stalina młodzież ZMP-owska i niezorganizowana, w wielu łódzkich zakładach pracy podjęła już liczne zobowiązania produkcyjne.

ZPB im. Dzierżyńskiego

W ZPB im. Dzierżyńskiego, we wszystkich oddziałach produkcyjnych odbywają się zebrania młodzieży, poprzedające dzielnicowy zlot — pisze Sabina Latus.

Na zebraniach tych wygłaszane są referaty okolicznościowe przez przewodniczących kół ZMP i przewodniczącego zarządu fabrycznego, ob. Gorzędę. Młodzież z pełnym zrozumieniem i powagą wybiera na delegatów najlepszych ZMP-owców, przodowników pracy zawodowej, społecznej, nauki i sportu, którzy godnie reprezentować będą nasze zakłady.

Dla uczczenia zbliżającego się zlotu w Berlinie, młodzież przędzalni odpadkowej zobowiązała się do podniesienia baz produkcyjnych ze 116 na 118 procent. Poza tym młodzież tkalni nowej wezwała do współzawodnictwa w pracy zawodowej i społecznej brygady z tkalni elektrycznej.

ZPW im. Waryńskiego

Młodzież ZMP-owska i niezorganizowana przygotowuje się do zlotu w Berlinie — pisze Zofia Steglińska z ZPW im. Waryńskiego. Często po pracy można zauważyć grupki młodych ludzi, którzy żywo dyskutują jak najlepiej uczcić zbliżającą się uroczystość i kogo wybrać na delegatów.

Zainteresowanie i zrozumienie znaczenia zlotu ma swój wyraz w poważnych zobowiązaniach długofalowych, które podjęła młodzież naszych zakładów. I tak Zenon Rabiega postanowił podnieść wykonanie bazy o 2 procent, Teresa Podmajstrzy o 0,5 procent, Zuzanna Kwiatkowska i Krystyna Zielińska zobowiązały się podnieść jakość produkcji o 2 proc. Liczne, poważne zobowiązania złożyli ZMP-owcy: Stanisław Mostkowski podniesie wykonanie swej bazy o 3 proc., Janina Janicka, Wiera Fiedziuk i Tadeusz Pieniak o 1 proc. podwyższą jakość produkcji, Józefa Jedrzejewska, Halina Grabiec, Wiera Wereniuk i Krystyna Olejnik — o 2 proc., a Stanisława Grudzień — o 3 proc. Ponadto brygada im. inż. Kowalewa zobowiązała się wykonywać 100 proc. primy.

Młodzież nasza dobrze rozumie, że przez podwyższenie jakości produkcji przyczyni się do szybszego wykonania zadań II roku Planu 6-letniego.

ZPW im. Reymonta

W naszych zakładach odbyła się uroczysta wieczornica z okazji zbliżającego się zlotu w Berlinie — pisze J. Wojtania z ZPW im Reymonta. Okolicznościowe referaty związane z walką młodzieży o pokój i zlotem w Berlinie wygłosił ob. Włodziński.

Z radością powitała młodzież wiadomość o przyjęciu naszych najlepszych ZMP-owców do szeregów PZPR. Są to Lemańska, Chruściel i Stelmach.

W dalszych punktach uroczystości brygady młodzieżowe postanowiły nazwać swe zespoły imionami bohaterów walk robotniczych i walki o pokój. Zespół Kazimiery Owcarz nazwała młodzież imieniem Raymonde Dien, brygada Władysława Kowalskiego przyjęła imię Janka Krasickiego, a zespół ob. Jankowskiej — imię Henri Martina. Brygadę ob. Łukosika postanowiono nazwać imieniem Samuela Engla.

Zespołowa praca podnosi wyniki gospodarki rolnej

Spółdzielnią produkcyjna *w Opiesinie,* w powiecie sieradzkim, to jakby rozległy ogród. Domki toną w krzakach bzów, na rabatkach barwią się kwiaty, a na polach spółdzielczych promienie słońca załamują się odblaskami w szybach licznych inspektów. Bowiem spółdzielnia produkcyjna w Opiesinie prowadzi gospodarkę warzywniczo-ogrodniczą.

Wszyscy członkowie spółdzielni z przewodniczącym ob. Łęczyckim na czele pokochali swą pracę w zespole.

14 września ub. roku, kiedy powstawała spółdzielnia, przystąpiło do niej 12 chłopów. Już pierwsze, choć jeszcze niewielkie, osiągnięcia zespołowej gospodarki sprawiły, *że do spółdzielni przystąpili dalsi chłopi.* Spółdzielnia zwiększyła swe szeregi i *liczy dziś 32 członków. Zwiększył się również areał ziemi o ponad 100 procent.*

Ob. Zwolińska była bezrolną chłopką. Kiedy opowiada o swym przystąpieniu do spółdzielni i o swym życiu podkreśla zwłaszcza jedno: to, że zaczęła obecnie inaczej myśleć i patrzeć na życie.

— Dawniej wstawałam rano, by wyprawić męża do pracy, latem zajęta byłam trochę przy domowym ogródku i przy niewielkim inwentarzu domowym. Tak z dnia na dzień żyłam oderwana od otaczającego mnie świata i codziennych spraw innych ludzi, od ich trosk i radości. Własne troski i trudności przeżywałam sama. A jakże trudno przychodziło mi czasem je przezwyciężać.

Kiedy zdecydowałam się wstąpić do spółdzielni produkcyjnej poczułam, że nie jestem już sama, że stoi za mną zespół ludzi dążących do tego, co stanowi i moje pragnienie — zbudowania lepszego, nowego życia w naszej wsi. Uwierzyłam w to, że w zespole potrafimy tego dokonać. Zrozumiałam również, że aby dojść do tego wszystkiego, trzeba pracować, jak tylko można najlepiej — mówi ob. Zwolińska.

Bezrolna chłopka Zwolińska, która pamięta, jak nieraz oddawała ostatni grosz kułackim „dobroczyńcom" za przywiezienie drzewa z lasu i „pomoc", pozostała wierna danemu sobie przyrzeczeniu: przy wyplataniu mat na okrycia inspektów wyrabiała 140 procent normy. Szczupłą jej postać widać rankiem przy odkrywaniu inspektów. Wieczorem starannie chroni je przed chłodem. — Bo roślina jest, jak dziecko. Aby wyrosła zdrowa i dorodna, trzeba o nią dbać.

Chłopi w Opiesinie wiedzieli również przed wojną, jakie znaczenie mają nawozy sztuczne, ale nie mogli ich stosować, korzystali z nich bogacze wiejscy i właściciele folwarków. — Ale dziś — mówią — kiedy mamy wszystko, kiedy mamy zapewnioną pomoc Państwa, nie możemy zadowolić się tym, co już osiągnęliśmy. Musimy iść wciąż naprzód.

W biurze spółdzielni leżą stosy książek fachowych, z których członkowie spółdzielni chętnie korzystają, gdyż chcą świadomie dochodzić do coraz lepszych wyników. Są to książki z zakresu ogrodnictwa i warzywnictwa autorów polskich i radzieckich. Książki te pomagają spółdzielcom w usuwaniu przestarzałych metod uprawy roślin.

Poza ogrodnictwem członkowie spółdzielni produkcyjnej w Opiesinie wiele uwagi poświęcają oborze i podnoszeniu mleczności krów. Obecnie posiadają 11 krów, w tym 11 dojnych. W najbliższym czasie mają dokupić jeszcze 10 krów. W celu uzyskania większej mleczności krów, zarząd spółdzielni wraz z agronomem i oborowym opracowuje normy ich karmienia, w oparciu o własną bazę paszową.

Wyniki pracy i osiągnięcia spółdzielni produkcyjnej w Opiesinie nie są przypadkiem, ale uzyskane zostały wysiłkami i trudem jej członków. Ilustrują to miesięczne tablice z wynikami osiągniętych w spółdzielni dniówek. Nazwisko Zwolińskiej często widnieje na pierwszym miejscu. Tablice te mobilizują członków do coraz wydatniejszej pracy, a tych, którzy dotychczas nie przykładali się do niej, zachęcają do zwiększenia wysiłków.

Spółdzielnia produkcyjna jest gospodarką wyższego typu — gospodarką socjalistyczną. Aby przynosiła coraz lepsze wyniki, pracę należy prowadzić planowo. Zrozumiał to dobrze zarząd spółdzielni produkcyjnej w Opiesinie, który potrafił o konieczności planowej pracy przekonać wszystkich jej członków. Nad ustaleniem planu rocznego debatowali wszyscy członkowie spółdzielni, wnosząc do niego wiele cennych poprawek.

Na podstawie planu rocznego, ustanawiane są plany kwartalne i miesięczne działalności spółdzielni, w których nakreślone zostają prace terminowe w ogrodach i w polu. W trosce o podniesienie kwalifikacji zawodowych członków, plan przewiduje szkolenie zawodowe.

W ten sposób, dzięki planowemu gospodarowaniu z pola widzenia zarządu i członków spółdzielni nic nie może „wypaść", tym bardziej, że plany są analizowane na odbywających się co 2 tygodnie naradach produkcyjnych.

W naradach zarządu spółdzielni biorą również udział przodujący w pracy członkowie spółdzielni, co wzbogaca narady. Na tych naradach członkowie spółdzielni przedstawiają braki i sposoby ich usunięcia.

Tutejsza organizacja partyjna, licząca 8 członków, umiała nawiązać współpracę z kołem ZSL. Kiedy jeden z członków ZSL zaczął zaniedbywać swe obowiązki, zarząd koła potrafił mu wytłumaczyć, że działa na własną szkodę i szkodę wszystkich członków.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej, tak jak mówiła Zwolińska — stali się jedną rodziną. Wspólne są ich troski o wyniki produkcyjne spółdzielni i wspólna bywa radość oraz udział w osiągnięciach. Nie zadowalają się jednak tym, co już uzyskali. Dążą do coraz lepszych wyników, aby stać się przodującą spółdzielnią w województwie łódzkim.

J. BOROWKO

Studzieniec — Bereza dla dzieci

Straszliwa nędza mas pracujących w Polsce przedwrześniowej, w Polsce, którą rządzili fabrykanci i obszarnicy do spółki z bandą sanacyjnych rzezimieszków — niesłychane wprost zubożenie milionów ludzi, pozbawionych pracy i chleba — wszystko to szczególnie potwornie odbijało się na położeniu dziatwy. Dzieci wychowywała ulica, bawiły się w rynsztokach. W roku 1931 ponad 700 tysięcy siedmiolatków pozostawało poza murami szkoły, a te, które mogły się uczyć niejednokrotnie mdlały na lekcjach z głodu. Co drugie dziecko proletariackie dotknięte było gruźlicą. Gazety proponowały likwidację wakacji letnich, a przeniesienie na miesiące zimowe, ponieważ wtedy „dziecko pozbawione obuwia może siedzieć w domu".

Na tle takich ponurych warunków życiowych nie wydawały się dziwne wypadki, gdy 13-letnie dziewczynki uprawiały nierząd w celach zarobkowych, gdy 11-letni chłopcy kradli chleb, by nakarmić młodsze rodzeństwo. Sądy dla nieletnich były przeładowane pracą. Przy więzieniach dla dorosłych poczęto tworzyć oddziały dla młodocianych, gdzie zamykano pod kluczem dzieci często poniżej lat dziesięciu.

FASZYSTOWSKIE OBOZY KARNE DLA MŁODOCIANYCH

Wraz z pogłębianiem się kryzysu, w miarę ubożenia rzesz pracujących, rosła ilość młodocianych więźniów. Już nie wystarczały „wydziały dla nieletnich" przy zwykłych więzieniach, których było w Polsce kilkaset. Stworzono więc początkowo „obóz poprawczy dla nieletnich" w Przedzielnicy pod Przemyślem, potem w Wieluciańach pod Wilnem, a następnie znów obóz karny dla dzieci w Głazie pod Wieluniem. I wreszcie zorganizowano Studzieniec — katownię dla ofiar systemu kapitalistycznego, dla młodocianych ofiar sanacyjnych rządów Piłsudskiego. Studzieniec — słusznie nazywany potem, po słynnym procesie — „dziecięcą Berezą".



Sadyści — policjanci Składkowskiego zmuszali więzioną młodzież po kilka razy dziennie do karnych ćwiczeń, wzorowanych na metodach faszystowskich.

W tych żywych grobach zamykano tysiące dzieci polskich, które głód i nędza wypchnęły na ulicę. Posyłano do Studzieńca młodych chłopców, którzy odważyli się sięgnąć po kawałek żebraczego chleba. Kierowano tam uczniów, którzy nie pozwolili się bić policjantom po twarzy. Wysyłano dzieci na tę katorgę, na dwunastogodzinny dzień pracy, na głodówki, na dręczenie. Personel „domów poprawy" rekrutował się spośród wysłużonych sadystów policyjnych, wprawionych do więziennej służby. „Personel tych zakładów — chełpił się „Świat" (Nr 4 z 1932 roku) — składa się z wytrawnych ludzi, utrzymujących niezbędny rygor więzienny wśród młodocianych aresztantów i skazańców."

Ten rygor więzienny utrzymywany był za pomocą twardych batogów. Policjantom dawano do pomocy ostre psy-wilki, które nie dopuszczały do ucieczki nieszczęsnych chłopców. Dla „wprawy w posłuszeństwie" służyły karcery, gdzie zamykano o chlebie i wodzie itd.

BUNTY W STUDZIEŃCU

Młodzież zamykana w „obozach", buntowała się niejednokrotnie. Doprowadzeni do rozpaczy głodowymi racjami żywności, biciem i maltretowaniem, chłopcy próbowali stawiać opór granatowym siepaczom.

W dniu 14 kwietnia 1931 roku jeden z więźniów Studzieńca, 17-letni Zenon Dębowski, skazany na głodowanie w oddzielnym karcerze, zemdlał z osłabienia. Współtowarzysze niedoli rzucili się na policjantów, pragnąc odbić i uratować kolegę. Poczęli wybijać szyby i uzbrajać się częściami połamanych krzeseł.

Walka trwała do zmroku, do czasu przybycia większych posiłków policyjnych. Wówczas „buntowników" poczęto zakuwać w kajdany. Na polach okolicznych polowano na tych, którzy zbiegli. Tresowane psy-wilki wyławiały chłopców z lasu, szarpały im nogi i ramiona. Świstały batogi i kańczugi. Lała się krew w „dziecięcej Berezie".

CZARNA PLAMA SANACYJNYCH RZĄDÓW

Niektóre gazety próbowały podnieść nieśmiały głos w sprawie Studzieńca. Zarzucano dyrektorowi Jacuńskiemu, że nie dobiera odpowiednich „pedagogów", że patrzy przez palce i toleruje okradanie młodych aresztantów z głodowych racji żywnościowych, że w Studzieńcu biją itd. Potem na szpalty dzienników wdzierały się inne, bardziej tłuste sensacje. Buntowników ze Studzieńca porozmieszczano w innych więzieniach — na Świętym Krzyżu, w Grudziądzu, we Wronkach, w Wiśniczu, w Drohobyczu. Do Studzieńca płynęły nowe fale młodocianych aresztantów. Kogo tam zakatowano na śmierć, kogo zagłodzono w karcerze — o tym gazety milczały. Pisano natomiast o pannie Jagódce i pannie Wandzi Piłsudskich. Opisywano, jak rosły, jak się uczyły, jakie tańce wykonywały przed gośćmi tatusia. Pisano również o córeczkach panów geyerów, scheiblerów, osserów, biedermanów, które spędzały zimowe wakacje w uroczym Meranie, pisano o młodych pannach Zamoyskich i Tyszkiewiczównach, dorastających pod okiem angielskich „metrów.".

W oddziałach dla nieletnich przy więzieniach karnych w Polsce, w „obozach" za kolczastymi drutami, pod strażą groźnych psów-wilków i jeszcze okrutniejszych sadystów-policjantów, gniło ponad sto tysięcy dzieci polskich, dla których nie było szkoły, nie było nauki, nie było butów, nie było książek, a przede wszystkim brakowało chleba.

H. RUDNICKI

Powstaje Komitet Budowy Teatru Narodowego w Łodzi

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali konferencyjnej Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi posiedzenie konstytucyjne Komitetu Budowy Teatru Narodowego w Łodzi. Na porządku dziennym obrad: wybór Prezydium Komitetu i Komisji Organizacyjnej oraz wolne wnioski.

Zwiększy się ilość placówek lecznictwa otwartego

Narada czynników kierowniczych Służby Zdrowia z przedstawicielami świata pracy, która odbyła się onegdaj w ZLP przy ul. Leczniczej, poświęcona była omówieniu sprawy reorganizacji lecznictwa powszechnego, poprawy warunków sanitarnych, jak również przeanalizowaniu wielu bolączek, uwydatniających się w tej dziedzinie na terenie południowej dzielnicy naszego miasta.

Wydział Zdrowia Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź — Południe, obsługujący ludność tej dzielnicy oraz pewną część mieszkańców zamieszkujących południowe krańce dzielnicy Śródmieście, posiada 17 rejonów lekarskich dla dorosłych, 4 stacje opieki nad matką i dzieckiem oraz 4 poradnie dla matek ciężarnych. W związku z przeprowadzoną **reorganizacją lecznictwa otwartego, ilość rejonów lekarskich dla dorosłych ulegnie zwiększeniu do 18** oraz zmieniony zostanie podział rejonów lekarskich według bloków. Każdy rejon obsługiwany będzie przez dwóch lekarzy i 4 pielęgniarki. Do tego czasu 6 rejonów lekarskich mieści się w Ośrodku przy ul. Leczniczej. Taki stan rzeczy wybitnie utrudnia uzyskanie pomocy lekarskiej przez ubezpieczonych, którzy muszą z odległych części miasta przybywać na ulicę Leczniczą. Toteż po uzyskaniu przez DRN Łódź — Południe odpowiednich pomieszczeń lokalowych, uruchomione zostaną na peryferiach **nowe rejony lekarskie**, które znacznie przybliżą pomoc lekarską do miejsca zamieszkania pacjenta. Wkrótce uruchomiona będzie poradnia pediatryczna przy ul. Lubelskiej 7.

Jeśli chodzi **o walkę z gruźlicą** — sytuacja przedstawia się mniej zadowalająco. Mimo, iż dzielnica południowa posiada 3 poradnie przeciwgruźlicze, jednak ich warunki lokalowe są wręcz fatalne, a obsada personalna ledwie dostateczna. Jednak i te niedociągnięcia zostaną niebawem usunięte.

Narada przedstawicieli Służby Zdrowia z przedstawicielami świata pracy wniosła wiele cennych wskazówek i uwag. Przedstawiciele kilku zakładów pracy poruszyli sprawy, dotyczące udzielania pomocy lekarskiej w fabrykach oraz zaopatrzenia ambulatoriów zakładowych w leki itp. W przyszłości jednak na podobne narady powinny rady zakładowe delegować większą ilość przedstawicieli, bowiem ściśla współpraca społeczeństwa z Zakładem Lecznictwa Pracowniczego w dużej mierze pomoże do usunięcia wielu istniejących trudności.

J. GŁOWACKI

ROZBUDOWA ogrodu zoologicznego

Na terenie łódzkiego ZOO nastąpiły w tym roku poważne zmiany. Przybył tu nowy, duży, sztuczny staw, na który w najbliższych dniach zostaną puszczone czaple, bociany, tukany i inne ptactwo wodne. Małpy i wilki otrzymały nowe pomieszczenia. Powiększył się stan zwierząt w ogrodzie zoologicznym, urodziły się bowiem młode wilczki, małpy, fretki i guanako. Przewiduje się dalszą rozbudowę terenów ZOO, gdyż na te cele przyznano kilkunastohektarowy przylegly teren przy ul. Krzemienieckiej.

Nowa Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowej w Łodzi uruchomiła Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem przy ul. Towarowej obok ambulatorium PKP. Stacja ta przeznaczona jest dla dzieci w wieku do lat trzech. Zadaniem stacji jest zapobieganie chorobom wśród dzieci oraz objęcie opieką kobiet ciężarnych.

Dzieci podejmują zobowiązania dla uczczenia swego święta

W szkole podstawowej Nr 1 przy ul. Dra Sterlinga odbyła się w tych dniach masówka uczniów, na której omówiono znaczenie Międzynarodowego Dnia Dziecka. Zgromadzona młodzież dokonała wyboru delegata, który w Międzynarodowym Dniu Dziecka wraz z grupą innych uczniów szkół łódzkich gościć będzie u premiera J. Cyrankiewicza. Delegatem wybrano uczennicę VI klasy, przodownicę pracy społecznej i nauki.

Na masówce dzieci szkolne podjęły następujące zobowiązanie: **Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Dziecka zobowiązujemy się do koleżeńskiego współżycia i współpracy tak na terenie klas, jak i na terenie szkoły".**

Ponadto dzieci postanowiły wysłać listy do delegatów na Międzynarodowy Zlot Młodzieży w Berlinie.

Międzynarodowy Dzień Dziecka
w łódzkich zakładach pracy

We wszystkich zakładach pracy rady kobiece i wydziały socjalne przystąpiły do przygotowań związanych z uroczystością Międzynarodowego Dnia Dziecka.

* * *

W Zakładach im. 9 Maja, jak nam donosi nasz korespondent, ob. Adam Kruk, przygotowaniami zajęła się rada zakładowa, dyrekcja, Liga Kobiet oraz podstawowa organizacja partyjna. Postanowiono, że Międzynarodowy Dzień Dziecka załoga zakładów uczci w ten sposób, że przywiezie do fabryki dzieci ze wsi, z którymi ekipa łączności utrzymuje kontakt. W tym celu wynajęty zostanie duży autobus PKS, którym z Bielina, Dębniaka i Olszowy przyjadą dzieci wiejskie, by zwiedzić zakłady i zapoznać się z pracą robotników fabrycznych. Po zwiedzeniu fabryki wycieczka dzieci wiejskich uda się do ogrodu zoologicznego. Zakończeniem dnia pełnego wrażeń, będzie obiad, wydany dla dzieci, w którym wezmą udział przodownicy pracy zakładów.

* * *

W ZPJ im. Gen. Wróblewskiego, jak nam donosi korespondent **Stefan Bocheński,** dzieci ze żłobka i przedszkola w dniu 1 czerwca otrzymają paczki ze słodyczami. Ponadto postanowiono w Międzynarodowym Dniu Dziecka posiłki w przedszkolu i żłobku powiększyć o dodatkową porcję słodyczy. W dniu dzisiejszym oraz 1 i 2 czerwca dzieci odwiedzą ZOO i wezmą udział w zabawach dziecięcych.

* * *

W przedszkolu Elektrowni Łódzkiej „Słoneczna Polana" przewidziano, jak donosi korespondent, **ob. Półchłopek,** w Międzynarodowym Dniu Dziecka, urozmaicony program zabaw. Dzieci wezmą udział w zabawach na terenie Parku 3 Maja, zwiedzą ogród zoologiczny oraz bawić się będą na Festynie Dziecięcym w Helenowie. Każde z dzieci otrzyma w podarku bombonierkę z czekoladkami. Oczywiście i menu przedszkolaków w dniu ich święta zostanie odpowiednio wzbogacone. Przewidziano torty i wiele, wiele słodyczy.

* * *

W szkole podstawowej Nr 135 na Nowym Złotnie dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Dziecka postanowiono zorganizować zabawę dziecięcą. Zabawę tę organizuje koło Ligi Kobiet, terenowa Ochotnicza Straż Pożarna oraz komitety blokowe.

* * *

Koło Terenowe Gospodyń Domowych Ligi Kobiet Nr 1 przy dzielnicy Śródmieście w ramach Międzynarodowego Dnia Dziecka wyjeżdża z ekipą łączności miasta z wsią do powiatu łowickiego.

Program artystyczny wypełnią dzieci ze **Świetlicy Międzyszkolnej Nr VI, Łódź, ul. Sienkiewicza 9.**

Dzieciom w spółdzielni produkcyjnej zostaną doręczone paczki ze słodyczami, zabawkami, książeczkami i innymi upominkami, wykonanymi przez dzieci ze świetlicy Nr VI.

Spod zgrzeblarki

Dobre i złe książki

Przy ul. Andrzeja Struga 5 spostrzegam w oknie wystawowym napis „Wypożyczalnia książek" i ludzi wchodzących do środka i wychodzących stamtąd z książkami. — Oto jeszcze jedna placówka oświaty i kultury — myślę z zadowoleniem i wchodzę za innymi.

— Proszę pani! Dla mnie „Przygoda w Biarritz" Marczyńskiego! — zwraca się ktoś do bibliotekarki.

— A dla mnie „Zbrodnia w zamku Treuenfels" Kurtmalerki.

— Niestety, proszę państwa wszystkie wydawnictwa sensacyjne i kryminalne są w czytaniu. — Pozostały same nudne powieścidła! Trudno złapać coś dobrego — oświadcza bibliotekarka.

Młodzieniec uczesany w „jaskółkę" krzywi się z niezadowoleniem.

— Co nas pani będziesz Prusem albo Orzeszkową karmić? To dobre dla dzieci szkolnych! —

Wchodzi nowa osoba. Odnosi książkę. — Co to za książka? — pytają poszukiwacze sensacji. — „Zegar śmierci" — pada odpowiedź. Kilkanaście rąk wyciąga się po „dobrą powieść".

— Co daje przeczytanie takiej książki? — pytam młodzieńca „w jaskółkę". — Jak to, co? — oburza się mój przygodny rozmówca. — Rozprasza nudę, wywołuje przyjemny dreszczyk sensacji, każe zapomnieć o rzeczywistości i przenosi w zupełnie inny świat...

* * *

Książki nie są do siebie podobne, książki mogą uczyć, pomagać w pracy, rozwijać i kształcić umysł, mogą też mamić i karmić bzdurą, ogłupiać i wypaczać.

Na szczęście dobrych książek mamy dużo, coraz więcej, a tamte inne znajdują się już tylko w takich „oazach" — wypożyczalniach prywatnych, hołdujących spaczonym gustom. Po co je jednak udostępniać szerokim rzeszom czytelników, którzy nie zawsze umieją odróżnić złą książkę od dobrej?

WALENTY CZÓŁENKO

Czytelnicy piszą

Wykorzystać pusty plac pod zieleniec

Przy ulicy Nowotki Nr 27 na obszernym placu został przed dwoma laty zlikwidowany skład żelaza. Dziś plac ten zalegają śmieci. Nie przyczynia się to do podniesienia wyglądu estetycznego tej ulicy. Plac ten należałoby wykorzystać na zieleniec lub też urządzić tu ogródek jordanowski, z którego mogłyby korzystać dzieci zamieszkałe w tej dzielnicy.

Aleksander Pytko.

***OD REDAKCJI:** Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze powinno zainteresować się wspomnianym placem.*

Ob. Jezierska nie zgadza się...

W domu przy ul. Limanowskiego Nr 28 Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane miało przeprowadzić prace związane z wybudowaniem komórek dla kilkunastu lokatorów tego domu. W tym celu wielka, ponad 50 mtr. kw. licząca piwnica będąca w użytkowaniu jednej z lokatorek miała być podzielona. Przybyłych robotników ob. Jezierska nie wpuściła do piwnicy i mimo, iż komitet domowy zwrócił się do Komisji Mieszkaniowej o interwencję w tej sprawie, do dziś dnia piwnica jest zamknięta na cztery spusty i robotnicy nie mogą przystąpić do pracy. Komisja Mieszkaniowa już w dniu 19 bm. obiecała, że wyda zarządzenie, by piwnica została w przeciągu 24 godzin opróżniona przez ob. Jezierską. Lokatorzy domu pragnęliby, by sprawa ta była jak najprędzej załatwiona, gdyż robotnicy MPB wykonujący prace remontowe na tej posesji wkrótce zakończą roboty, a wówczas trudniej będzie podejmować nowe prace.

Lokatorzy domu przy ul. Limanowskiego Nr 28.

***OD REDAKCJI:** Komisja Mieszkaniowa DRN Łódź-Północ nie powinna się ograniczyć do wydania słusznej decyzji, ale powinna również podjąć kroki, celem wprowadzenia jej w życie.*

Wycieczki „Orbisu"

W niedzielę, dnia 3 czerwca, „Orbis" organizuje w ramach wczasów niedzielnych trzy wycieczki krajoznawcze do Spały, Kruszwicy i Warszawy. Tegoż dnia wyjedzie do Krakowa i Wieliczki wycieczka zorganizowana przez Społeczny Komitet Walki z Analfabetyzmem. Wezmą w niej udział absolwenci kursów nauki początkowej. Ta ostatnia wycieczka przewidziana jest na dwa dni a jej uczestnicy mają zapewniony nocleg i wyżywienie.

Odpowiedzi redakcji

J. Kaktusz: — Kapitulacja wojsk hitlerowskich w Pradze Czeskiej w okresie II wojny światowej nastąpiła w dniu 9 maja 1945 roku.

Ob. Rosicki: — Lokal przy ul. Piotrkowskiej 25 początkowo przydzielony był Centralnemu Zarządowi Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego, jako lokal zastępczy. Ponieważ nie był wykorzystany — został następnie przydzielony Delegaturze Zaopatrzenia Resortu Górniczego.

St. Gruda: — Teren w podcieniach na ul. Daszyńskiego jest już uprzątnięty, a za utrzymanie czystości odpowiada PDT.

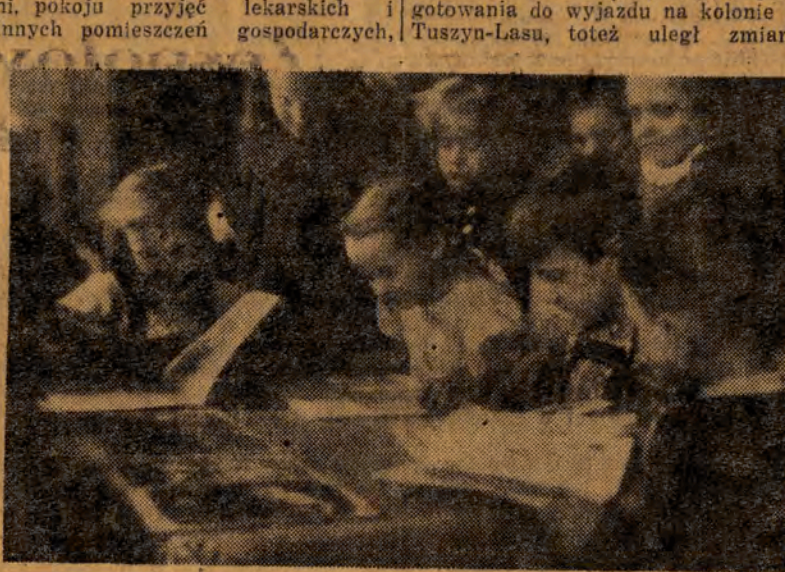
Mieszkańcy ul. Mielczarskiego: — W rejonie ul. Mielczarskiego znajdują się trzy składy opałowe i powiększenie liczby tych punktów nie jest konieczne. Stajnia ob. Wajskopa zostanie przeniesiona.

Ob. Antoszewski: — Remont studni opóźnił się znacznie wskutek nienadesłania odpowiednich rur przez fabrykę w Poznaniu. Przynaglające monity wysłano.

Radosne dzieciństwo
W przedszkolu ZPW im. Waryńskiego

W obszernym parku, okolonym siatką drucianą, stoi okazały pałac. Tu mieści się przedszkole Zakładów im. Waryńskiego, do którego uczęszcza ponad 100 dzieci. Przedszkole rozporządza całym pierwszym piętrem dużego budynku. Obok szatni, pokoju przyjęć lekarskich i innych pomieszczeń gospodarczych, znajduje się tu kilkanaście przestronnych pokojów, w których przebywają dzieci robotników tych zakładów.

Wczoraj w przedszkolu panował wyjątkowy ruch i gwar. Dzieci oraz personel wychowawczy czynią przygotowania do wyjazdu na kolonie do Tuszyn-Lasu, toteż uległ zmianie codzienny, ściśle przestrzegany zawsze rozkład zajęć.



W przedszkolu ZPW im. Waryńskiego — dzieci otoczone troskliwą opieką bawią się wesoło i rosną w zdrowiu.

Ponieważ wychowawczynie są zajęte, odpowiedzialność za dobre sprawowanie dzieci młodszych wzięły na siebie dzieci starsze — sześciolatki, one też oprowadzają nas po przedszkolu. Rezolutna blondyneczka, Jagódka Rutkowska czyni „honory gospodyni domu".

— Tutaj my odpoczywamy — objaśnia, pokazując rzędy leżaczków, zasłanych białymi prześcieradłami. Leżalnie obejmują trzy duże, widne, pełne słońca pokoje. Następnie gromadka dzieci prowadzi nas do swych sal zajęć. Dla poszczególnych grup dzieci w tym samym wieku przeznaczono tu oddzielne pomieszczenia. Przy maleńkich stoliczkach dzieci rysują, lepią z plasteliny i gliny, bawią się w gry, rozwijające pamięć, spostrzegawczość itp. Każda grupa posiada własny kącik zabawek, wiele lalek. Łóżeczka dla nich, wózeczki, szafy, kredensy itd itd. Chłopcy bawią się samochodami, mają do dyspozycji zabawki zmechanizowane.

Dzieci są zadowolone z perspektywy wyjazdu na kolonie. Janinka Pawlukiewicz, należąca do grupy starszych dzieci, niedawno przebywała na miesięcznych wczasach w Poroninie. „Było tam wiele dzieci, a z naszego przedszkola tylko jeden chłopiec, bawiliśmy się dobrze i góry są takie ładne". Jeszcze krótka wizyta w pokoju lekarskim, umywalni i kuchni, gdyż dzieci domagają się gruntownego obejrzenia całego lokalu. Czują się tu doskonale. Widać to z ich zadowolonych twarzyczek, z zaufania, jakim darzą obcego człowieka. Są dumne z tego, że przedszkole ich jest piękne, czyste i tak bogato wyposażone. (k)

Jak powstało życie na ziemi
Interesująca wystawa w Muzeum Przyrodniczym

Jak powstało życie na ziemi? Jak wygląda ewolucja człowieka, roślin i zwierząt? — Na te pytania odpowiada otwarta w dniu 14 bm. w Muzeum Przyrodniczym wystawa obrazująca powstanie życia na ziemi i rozwój tego życia w różnych okresach naszej ziemi.

Wystawa w Muzeum Przyrodniczym w Parku im. Sienkiewicza składa się z kilku działów. Pierwszy dział obejmuje okazy pochodzące z różnych okresów naszej ziemi, z ery paleozoicznej, mezozoicznej i kenozoicznej. Widać tam liczące setki tysięcy lat skamieniałe okazy stawonogów, głowonogów, gąbek, korali i mięczaków, gipsowe figury i obrazy zwierząt, gadów i płazów sprzed tysięcy lat, krajobrazy różnych epok ziemi, mapy obrazujące lądy i morza przed tysiącleciami. W tej części wystawy znajdują się także kości zwierząt przedpotopowych, niedawno znaleziona pod Łodzią ogromna miednica mamuta.

W innej części wystawy mieszczą się dowody ewolucji z zakresu rozwoju zarodkowego i anatomii zwierząt.

Na wystawie pokazany jest także rozwój człowieka — rozwój podbródka i ewolucja żuchwy, która na skutek powiększania się mózgu przybrała inną formę — dawniej przypominała literę „U", a obecnie podobna jest do litery „V".

Zebrane na wystawie eksponaty stwierdzają niezbicie słuszność teorii Darwina o pochodzeniu człowieka potwierdzają materialistyczny pogląd na świat i na przeobrażenia zachodzące w świecie, uczą jak świat należy widzieć i jak należy go rozumieć.

W całokształcie wystawy widać głęboką i słuszną troskę jej organizatorów, którzy starali się w sposób jak najbardziej przystępny przekazać ludziom wiadomości o świecie, o którym uczymy się, aby móc go zmieniać.

Z. N.

Obuwie dziecięce w sklepach CHPS

W związku ze zbliżającym się okresem lata zwiększył się ostatnio popyt na dziecięce obuwie letnie. Aby pokryć istniejące zapotrzebowanie Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego w najbliższych dniach zaopatrzy swe sklepy w bogaty asortyment dziecięcych letnich sandałków i pantofelków.

DZIEŃ ŁODZI

ZLOT HARCERSKI

Dnia 3 czerwca w Parku Helenów odbędzie się zlot harcerzy z terenu województwa łódzkiego. Weźmie w nim udział około 5 tys. młodzieży harcerskiej.

W programie zlotu przewidziane jest zwiedzenie miasta i udział harcerzy w festynach dziecięcych w Parku Helenów i w Parku im. Słowackiego.

KONCERT SYMFONICZNY

Dnia 1 czerwca, o godz. 19.30, odbędzie się w Filharmonii koncert symfoniczny poświęcony twórczości W. A. Mozarta. W programie koncertu I akt „Don Juana" i koncert fortepianowy d-moll. Dyryguje Tomasz Kiesewetter. Solistami koncertu są studenci wyższych i średnich szkół muzycznych w Łodzi.

WALNY ZJAZD LIGI PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA

Dnia 3 czerwca, o godz. 9, w sali przy ul. Ogrodowej Nr. 15, rozpocznie swe obrady walny zjazd Ligi Przyjaciół Żołnierza województwa łódzkiego.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

Nr. telefonów Pogotowia Ratunkowego 104-44, 135-15, 117-11.

Uważaj przy przechodzeniu przez jezdnię — a unikniesz wypadku!

TEATRY i KINA

NOWY — godz. 19 — „Poemat pedagogiczny".
IM. JARACZA — godz. 19 — „Pan Geldhab".
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Chory z urojenia".
LUTNIA — godz. 19.15 — „Czardaszka".
PINOKIO — godz. 17 — (widowisko zamknięte)
ARLEKIN — godz. 17 — „Jak dwa Michały czas zatrzymały".

ADRIA (dla młodz.) — „S-S Orzeł zaginął". godz. 16, 18, 20
BAJKA — „Powrót Lassie", godz. 18, 20
BAŁTYK — „Gęsiarek Matyi", godz. 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) „Podróże Guliwera". godz. 16, 18, 20
MUZA — „Tajna misja", godz. 18, 20
POLONIA — „Sen o miłości" godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Dr Semmelweis", godz. 18, 20
REKORD — „Przybrana córka" godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Wagary", godz. 18, 20
ROMA — „Wielkopańskie hulanki" godz. 18, 20
STYLOWY — „Za cenę życia" godz. 18, 20
ŚWIT — „Milczenie jest złotem", godz. 18, 20
TATRY — „Śmiali ludzie", godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Gdzieś w Europie" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — „Hrabia Monte Christo", II seria, godz. 16.30, 18.30, 20,30
WOLNOŚĆ — „Historia jakich wiele", godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Cztery serca", godz. 18, 20

Co usłyszymy przez radio

Czwartek, 31 maja 1951 roku.

11.45 „Głos mają kobiety". 12,04 Dziennik. 13,30 Audycja dla klas III i IV. 13,50 Muzyka. 14,15 Proza radziecka. 14,30 Koncert szkolny. 15,10 Muzyka. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Koncert solistów. 16,20 Zagadka muzyczna. 16.30 Dziecięcy Festiwal Artystyczny. 16.50 Aktualności łódzkie. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,05 „Odpowiedzi fali 49". 17,15 Muz. ludowa. 17,40 Polska pieśń masowa. 17,45 Poradnik językowy. 18.00 Felieton. 18,15 Aud. „Od naszych korespondentów" — „Jak wykonuję i przekraczam swoje normy". 18,25 „Przed piątkowym koncertem symfonicznym". 18,40 Pog. pt. „W LZS-ach zdobywamy SPO". 18,50 Reportaż z zakładu pracy. 19,00 Muzyka. 19.20 Koncert Orkiestry Polskiego Radia. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.45 Koncert Orkiestry Polskiego Radia. 21.40 Słuchowisko poetyckie. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Muzyka. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej.

Kolejny odcinek powieści L. Gomolickiego pt. „Strajk" — zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Wczoraj i dziś załogi Zakładów im. Juliana Marchlewskiego

Spotkanie pisarza Leona Gomolickiego z robotnikami

Od kilku tygodni drukujemy w naszej gazecie drugą z kolei po „Lokaucie" część powieści Leona Gomolickiego p. t. „Strajk". Obydwie części poświęcone historii b. fabryki Poznańskiego (obecnie ZPB im. Juliana Marchlewskiego) mówią o bohaterskich zmaganiach załogi fabrycznej z kapitalistycznym krwiopijcą i oddanym mu na usługi aparatem carskiego ucisku, opowiadają o niewoli i ucisku robotnika.

Niejeden młody tkacz czy prządka, czytając powieść Gomolickiego z pewnym niedowierzaniem może, nieraz myślą: czyżby tak naprawdę kiedyś było? Czyżby kiedyś naprawdę tak być mogło?



Leon Gomolicki przemawia

Na wieczorze dyskusyjnym zorganizowanym przez klub korespondentów „Głosu Robotniczego" poświęconym obydwu powieściom, drukowanym przez naszą gazetę, znalazło się wielu weteranów pracy, pamiętających żywo okropną zmorę fabrykanckiej niewoli.

Autor „Lokautu" i „Strajku", Leon Gomolicki zapoznał robotników zebranych licznie w świetlicy fabrycznej, z historią powstania obydwu powieści. Stare mury b. fabryki Poznańskiego, tętniące dziś rytmem wolnej, twórczej pracy, w słowach powieściopisarza nabierały innego wyrazu. W tamtych, ponurych, opisywanych w „Strajku" były one symbolem wyzysku i krzywdy. **Dziś pracują w nich ludzie, świadomie budujący lepsze jutro, ludzie którzy nigdy nie dopuszczą do powrotu kapitalistyczno - obszarniczego ucisku i wyzysku... Ile myśli, ile wspomnień wywołały wśród robotników ZPB im. Marchlewskiego słowa powieści...**

Tow. Bede pracował w owych czasach u Poznańskiego. Pamięta on historyczny okres kiedy w fabryce stanął przy warsztacie Julian Marchlewski, który uczył robotników, jak mają walczyć o swoje prawa.

— Nie było łatwo wywalczyć 8-godzinny dzień pracy — wspomina tow. Bede. — Myślicie, że wtedy pracowało się tak jak dziś? Przychodził człowiek do pracy o godz. 5 rano, a wychodził o 9 wieczorem. Strajkowaliśmy, domagaliśmy się swoich praw, a za to bito nas pałkami i tratowano końmi.

Przystąpiliśmy do strajku, który trwał długo, urządzaliśmy wiece w piwnicach sąsiednich domów, rozdawaliśmy robotnikom odezwy. Za to aresztowano nas, członków SDKPiL, zabierano nas z fabryki i z domów, wywożono na Syberię.

Lata wyzysku i krzywdy robotniczej

— Miałem sześć lat — opowiada tow. Zawadzki, majster z przędzalni — **kiedy zacząłem nosić obiady siostrze, która pracowała u Poznańskiego.**

Widziałem jako dziecko, strajkujących robotników, widziałem kozaków, którzy stali w tej świetlicy, gdzie dziś odbywa się nasz wieczór dyskusyjny.

Widziałem często walki uliczne, ofiarne walki, które nie poszły na marne.

Dziś pracujemy w zupełnie innych warunkach, dziś otoczeni jesteśmy opieką państwa, które dba i troszczy się o robotników. Jest tak dlatego właśnie, że już w tamtych czasach budziło się wśród robotników niezadowolenie i bunt, budziła się chęć walki o ludzkie warunki pracy. Oni i ci, którzy podjęli ich walkę, doprowadzili do tego, że obecnie pracujemy dla siebie i na swoim.

Dziś, powtarzam, każdy może otrzymać pracę, każdy ma zapewnione prawo do chleba, do kultury i dobrobytu. A jak to było w czasach które opisuje tow. Gomolicki? O, nie łatwo było wtedy dostać robotę. Ja sam zacząłem pracować w fabryce Poznańskiego w 1927 roku. Warunki były wprost nieludzkie. Nie tylko panowie dyrektorzy, ale i majstrowie rządzili się na salach jak im się podobało. Prześladowali oni szczególnie młode dziewczęta. Był taki majster, Horth, na 5 sali, na przędzalni. Z jego to winy w 1936 r. wyskoczyła oknem z 5 piętra przędzalni odpadkowej młoda dziewczyna. Dyrekcja fabryki, podając ten wypadek do kroniki w gazetach stwierdziła cynicznie, że powodem samobójstwa był... „zawód miłosny".

Takie to były czasy. Trzeba się było wysługiwać majstrom, bo się zależało od ich łaski, a człowiek drżał, aby nie stracić tej nędznej pracy, za którą dostawało się wprawdzie grosze, ale bez której groziła śmierć głodowa. I ci wszyscy, którzy pracują dziś, a pamiętają tamte czasy zła i robotniczej krzywdy wiedzą, jak wielkie zdobycze dała nam Polska Ludowa. Dlatego wszyscy powinniśmy się wziąć solidnie za robotę, a nie narzekać, że czasem tego lub owego brakuje. Wiemy, że gdy będziemy wszyscy pracować jak należy, wówczas będzie nam lepiej, wówczas wyprodukujemy dużo wszystkiego tak jak Związek Radziecki, który też rozpoczynał swoje budownictwo socjalistyczne w bardzo ciężkich warunkach.

Dziś — inne czasy

— Tow. Gomolicki dobrze opisał warunki pracy robotników w fabryce Poznańskiego — snuje wspomnienia tow. Jadwiga Frontczak, majster przędzalni — niciarni. — Widać, że dziś literaci nie sięgają do jakichś zmyślonych historii. Dziś nasi pisarze piszą o tym, jak żyją ludzie pracy i pokazują jak żyli robotnicy w dawniejszych czasach. My, którzy pamiętamy te czasy, możemy jeszcze coś niecoś dorzucić do powieści tow. Gomolickiego. Ot, chociażby ja sama: zaczęłam pracować w pończoszarni Haua, kiedy miałam 10 lat. Pracowałam 12 godzin na dobę. A kiedy przyszło do wypłaty dostawałam rubla i 30 kopiejek za cały tydzień. Dziwiłam się, dlaczego tak mało, a na to otrzymałam odpowiedź, że jeśli mi się nie podoba to mogę iść sobie precz, że na moje miejsce znajdzie się dziesiątki innych. W 1920 roku dostałam się do fabryki Poznańskiego, ale nim otrzymałam pracę musiałam tygodniami wystawać przed fabryką, kłaniać się nisko panu Poznańskiemu i prosić, aby mnie wziął do roboty.



Jadwiga Frontczak majster w przędzalni-niciarni

Dziś inne czasy. Dziś praca czeka na robotników, uczy się ich przy warsztatach, pomaga się im, kiedy mają jakieś trudności. Dziś dba się o bezpieczeństwo pracy.

A jak to było za rządów pana Poznańskiego? Jeśli przyjęto niewykwalifikowanego robotnika i ten nie mógł od razu dać sobie rady, wyrzucano go bez litości na bruk.

Zaczęłam brać czynny udział w strajkach — zwrócono na mnie uwagę. Kilkakrotnie wyrzucano mnie z pracy. **Dyrektor Wolczyński oświadczył, że dla takich jak ja „buntowników" — nie ma pracy.** Później pracowałam u Haeblera. I tam nie było lepiej.

I kiedy sobie dziś pomyślę, że mamy wolność, pracę, że nasze Państwo Ludowe otacza nas troskliwą opieką i śpieszy robotnikowi z pomocą — nabieram nowych sił i zachęcam innych do wzmożonych wysiłków dla wykonania planu.

Szanujmy zdobycze Polski Ludowej

Tow. Zalewski ma 71 lat. Pracował w fabryce Poznańskiego w okresie lokautu, opisanego przez Leona Gomolickiego w pierwszej części jego powieści. I dziś pracuje w przędzalni i mimo podeszłego wieku jest przodownikiem pracy, świeci przykładem starszym i młodszym towarzyszom pracy.

— Byłem w tym roku na manifestacji 1 - Majowej i serce mi rosło



tow. Zalewski 71-letni przodownik pracy opowiada o dawnych czasach

— mówi tow. Zalewski. — Nie tak świętowaliśmy 1 Maja w dawnych czasach. Urządzaliśmy potajemnie wiece, kładliśmy pokryjomu 1-Majowe odezwy na warsztatach, zbieraliśmy się w piwnicach, lub gdzieś poza miastem, a za to aresztowano nas i wywożono. A przecież my walczyliśmy tylko o swoje prawa. Dziś mamy te prawa, za które przelano tyle robotniczej krwi. I teraz, kiedy popatrzę, jak pracują młodzi robotnicy, jak często nie szanują tych zdobyczy — ogarnia mnie rozgoryczenie. **Ja mam 71 lat i w ciągu 8 godzin produkuję 150 kg. przędzy, a obok mnie przy warsztacie 25-letni robotnik wyrabia 80 kg. przędzy i uważa, że to „dosyć". Młodzi nie wiedzą, jak myśmy walczyli, ileśmy musieli przecierpieć po to, aby żyć w takich warunkach, jakie obecnie posiadamy. Ja bym apelował do naszej młodzieży, aby wzięła się uczciwie do pracy i szanowała osiągnięcia wywalczone przez swoich ojców.**

Do młodych robotników apeluje również tow. tow. Jagiełło i Dominiakowa, którzy brali udział w strajkach i manifestacjach, a dziś pracą swoją dają przykład, jak trzeba „szanować" zdobycze Polski Ludowej, wywalczone przez jej najlepszych synów.

Budujemy lepsze jutro

Tow. Zajączkowski jest młody. Nie pamięta czasów strajków u Poznańskiego, pracuje w Zakładach im. Waryńskiego, ale pilnie czyta powieść Leona Gomolickiego:

— Przyszedłem na ten wieczór dyskusyjny — bo byłem ciekawy, jak wygląda autor tych naszych robotniczych powieści, a po drugie chciałbym się dowiedzieć, skąd czerpał tow. Gomolicki materiały do swoich powieści. Chcę go prosić, aby w swoich dalszych powieściach napisał też coś o młodzieży Polski Ludowej, młodzieży pracującej w innych warunkach, niż ich rodzice. My wiemy z opowiadań, z książek, jak ciężko było dawniej pracować, jak trudno było uzyskać pracę. Są wśród nas i tacy, którzy tego nie doceniają, ale stanowią oni mniejszość. **Ogół młodzieży pracuje dla utrwalenia zdobyczy, wywalczonych przez naszych rodziców i starać się będziemy, aby praca ta była coraz lepsza i bardziej owocna.**



Robotnicy słuchają z uwagą opowiadań swych starszych współtowarzyszy pracy.

Głos w dyskusji nad powieściami Leona Gomolickiego zabrał również tow. Groszkiewicz, redaktor naczelny „Głosu Robotniczego".

— Widać, że towarzysz Gomolicki, autor powieści mówiących o życiu, walce i pracy b. fabryki Poznańskiego, dobrze i wiernie odtworzył dzieje tamtych czasów — stwierdził tow. Groszkiewicz. — Widać to po dyskusji, która nie tylko potwierdziła prawdziwość wydarzeń opisywanych w „Lokaucie" i „Strajku", ale dodała jeszcze wiele ciekawych szczegółów z przeżyć robotników tej fabryki. Słuchaliśmy ludzi, którzy pamiętają tamte wypadki, którzy wiedzą, co znaczy nędza, zło i wyzysk. Są tu i tacy, którzy tego nie pamiętają. Tym trzeba opowiadać, trzeba uświadamiać młodych członków klasy robotniczej, jak to Poznańscy i Scheiblerzy tuczyli się pracą wyzyskiwanych przez siebie robotników. **Młodzi robotnicy powinni się dowiadywać, jak to było dawniej, że wdzięczności należy się klasie robotniczej i jej partii, która wypędziła Poznańskich z tych zakładów. Walka nie była łatwa. Żyjemy w czasach, kiedy wolność rozkwita, kiedy buduje się lepsze, sprawiedliwsze życie. Młodzi muszą pamiętać, że zdobycie tej wolności drogo kosztowało, że płacono za nią zdrowiem i życiem.**

I dziś, kiedy budujemy nowe fabryki, Polskę przemysłową, silną i potężną, taką, jaką nie była jeszcze nigdy w historii, czynimy to również kosztem pewnych wyrzeczeń się. Toczymy ciężką walkę o to, aby tak umocnić nasze pozycje, by nigdy nie wrócili tu Poznańscy i inni wyzyskiwacze. Trzeba pokazywać klasie robotniczej, że, aby zadania te były wykonane — wszyscy muszą pracować, usilnie walczyć o wykonanie planów produkcyjnych, **być dobrymi gospodarzami w swojej fabryce i w swojej Ojczyźnie.**

Literatura w służbie mas pracujących

Pisarz Leon Gomolicki był bardzo wzruszony przebiegiem dyskusji nad swoimi pracami:

— Myślę, że na tym jednym wieczorze nie skończy się nasza znajomość i przyjaźń dziś zawarta — oświadczył. — Niezmiernie się cieszę z dzisiejszego wieczoru. Dał mi on wiele cennych spostrzeżeń i wiadomości, pozwolił mi poznać dzielną załogę fabryki, o której piszę. Materiały do powieści czerpałem z dawnych kronik, gazet, spędziłem wiele czasu w bibliotekach, archiwach, wertowałem wiele książek. Na „Strajku" nie zakończy się historia naszej fabryki. W przygotowaniu mam już dalszą powieść pt. „Barykady", która będzie mówić o dalszych losach bohaterów „Lokautu" i „Strajku". Będę pisał o ich zmaganiach i wywalczonych przez nich zdobyczach.

* * *

Gorące przyjęcie zgotowane przez robotników Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego Leonowi Gomolickiemu i serdeczny nastrój, w jakim odbyła się wzajemna wymiana uwag i doświadczeń — dały wiele i załodze i pisarzowi.

Robotnicy ZPB im. Marchlewskiego są dumni, że o ich fabryce pisze się książki. Na powieściach tych uczą się miłości do swej Ludowej Ojczyzny, która stworzyła im warunki pracy i bytu, jakże odmienne od dawnych warunków. Uczą się, jak trzeba szanować te warunki i pracować dla ich dalszego ulepszenia.

Pisarz Leon Gomolicki poznał następców Stasiaka, Kostka i Polakowskiego, robotników, którzy dziś w tej samej fabryce pracują zupełnie inaczej, niż za czasów Poznańskiego. W dalszych tomach powieści opisze on losy robotników tej fabryki w czasie rządów sanacyjnych, okupacji hitlerowskiej i w okresie powojennej odbudowy, ich twórczą pracę przy realizacji Planu 6-letniego.

Wieczór dyskusyjny był niezwykle udany. **Pokazał on, że dzisiejsza literatura coraz ściślej wiąże się z życiem ludzi pracy, że dzisiejsi pisarze czerpią natchnienie do swych powieści z walk i osiągnięć klasy robotniczej. I dlatego książka dociera dziś wszędzie, dlatego staje się rzeczą tak powszednią, jak chleb.**

S. W.

List Leona Gomolickiego do załogi ZPB im. Marchlewskiego

Drodzy Towarzysze!

Nie zapomnę nigdy serdeczności z jaką przyjęliście mnie podczas naszego spotkania na zebraniu dyskusyjnym nad moją powieścią. Największą satysfakcją dla mnie jest to, że tak wysoko oceniliście moją pracę. Wasze wypowiedzi były dla mnie najlepszym sprawdzianem słuszności obranej przeze mnie metody pisarskiej. Jestem Wam niezmiernie wdzięczny za cenne opowiadania o Waszych przeżyciach w czasach wyzysku, które, na szczęście, już nigdy nie powrócą.

Odpowiadając na pytanie, jaka będzie treść dalszych tomów mojej powieści informuję Was, że opowiedziawszy o niedoli i zaciętej walce robotnika z bezprawiem i wyzyskiem w okresie caratu, sanacji i okupacji hitlerowskiej, pragnę napisać o Waszej dzisiejszej pracy w nowej Polsce — w Polsce Ludowej; o Waszym wkładzie w realizację Planu 6-letniego, o Waszych przodownikach pracy: o Zespole Młodzieżowym im. Joliot - Curie, o ZMP-ówce Irenie Gidzger; o 71-letnim przodowniku pracy Zalewskim, który z taką pasją opowiedział nam na zebraniu dyskusyjnym o ucisku rządów kapitalistycznych, o represjach stosowanych wówczas wobec robotników i o radości n a s z y c h d n i, naszej nowej rzeczywistości.

Praca nad tą powieścią otworzyła nową kartę w moim życiu, powiąże mnie jak najściślej z Wami i terenem Waszych zakładów, na którym miał miejsce niejeden decydujący i doniosły epizod walki robotników z wyzyskiwaczami - kapitalistami. Mam nadzieję, że współpraca nasza będzie twórcza i pożyteczna.

Życzę Wam, aby Wasze zakłady były przodującymi zakładami w Polsce.

LEON GOMOLICKI.

Poezja dla dzieci w Związku Radzieckim

O wielkiej wadze, jaką przywiązuje się w Związku Radzieckim do twórczości poetyckiej dla dzieci, świadczy najwymowniej fakt, że na liście Nagród Stalinowskich za wybitne zasługi na polu literatury w roku 1950, znalazło się nazwisko **S. Marszaka,** znanego czytelnikom z licznych przekładów zamieszczanych w naszej prasie.

S. Marszak otrzymał Nagrodę Stalinowską pierwszego stopnia w dziale poezji za zbiór wierszy dla dzieci, wierszy cieszących się od wielu lat niebywałą poczytnością.

Nazwisko Marszaka nie jest bynajmniej odosobnione na wspomnianej płaszczyźnie twórczości. Wiernie sekundują mu tacy pisarze, jak **Sergiusz Michałkow, Agnieszka Barto,** czy wreszcie mniej znany u nas poeta ormiański, **Gurgien Borjan.**

Tematyka wierszy wymienionych poetów, oparta o wspaniałe tradycje twórczości Włodzimierza Majakowskiego („Kim być?", „Koń — Ogień"), a więc **tematyka wychowawcza i społeczna,** jest z natury rzeczy elementem dominującym w przeważającej liczbie utworów.

Niezmierne bogactwo tej tematyki, która obejmuje niemal wszystkie dziedziny życia społecznego, porusza zagadnienia, z którymi dziecko spotyka się na każdym kroku i naświetla je w sposób przystępny, a nawet żartobliwy, nie rezygnując z humoru i dowcipu.

Do tematów najczęściej poruszanych przez wymienionych autorów należy również szkoła i stosunek najmłodszych obywateli do nauki. Oto fragment wiersza S. Marszaka pt. **„Czym jest rok"** w przekładzie J. Minkiewicza:

Gdy odrobisz lekcje marnie,
Pałę
Ci postawię wnet.
Wielka gorycz cię ogarnie,
Gdy do domu będziesz szedł.

Można jutro przy niedzieli
Pójść do kina w wolny dzień.
Lecz tam pójść się nie ośmieli
Ten, kto nieuk jest i leń.

Odrób lekcje jak najpilniej,
Nim u kina staniesz kas.
Ci, co biorą udział w filmie
Też zrobili go na czas.

W porę zaorano pole,
W porę
Zbudowano blok...
Drugorocznych nie ma w szkole:

JEDNA KLASA —
W JEDEN ROK!

Tematyka innych wierszy zaznajamia dzieci z elementarnymi pojęciami **higieny,** zachowaniem **w domu, na ulicy, poszanowaniem dobra publicznego, ze zjawiskami przyrody oraz z życiem miasta i wsi.** Sięga wreszcie do poważniejszych zainteresowań młodych odbiorców, zapoznając ich z klasą robotniczą i twórczym wysiłkiem ludzkim. **Liczne utwory związane są z życiem wielkich bojowników i przywódców ruchu robotniczego, poświęcone takim zagadnieniom, jak internacjonalizm, braterstwo ludów, walka o pokój i współpraca z bratnimi narodami walczącymi o zwycięstwo socjalizmu.** Poniżej przytaczam wiersz S. Michałkowa pt. **„Stalin",** napisany w trudnych latach zmagań z faszyzmem.

Gdziekolwiek byśmy nie lecieli,
Gdziekolwiek szli, czy też płynęli,
Gdziekolwiek miasta budowali —
Najdroższe imię
Zawsze z nami!

Kiedy o szczęściu pieśni śpiewasz,
Kiedy ci bije w twarz ulewa, —
Wiedz, że nie sam brniesz trudną drogą:
Najdroższe imię
Zawsze z tobą!

Kiedy cię zranią w ciężkim boju,
Kiedy przed samą śmiercią stoisz —
Łzy prędko otrzyj. Ranę ściśnij.
Najdroższe imię
Miej na myśli.
Wśród gór, czy rzek, o każdej porze
Ten człowiek zawsze ci pomoże!

Gdy za odwagę w krwawych bitwach,
Orderem dzielność twą nagrodzą —
Wiedz, w przyjacielskich rąk uściskach
Poczujesz nagle rękę Wodza.

Jak widać z powyższych uwag i przykładów, pisarze radzieccy piszący dla dzieci zdają sobie sprawę z tego, że ciąży na nich olbrzymia odpowiedzialność związana z wychowaniem dziecka na przyszłego czytelnika dobrej, wartościowej lektury.

IGOR SIKIRYCKI

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12 Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 76. tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a. tel. 111-50 i 114-76. Wydawca: R.S.W. „Prasa" Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa". Łódź. ul Żwirki 17. tel. 208-62. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumerata w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „RUCH".
D-2-11696